3,60 ZŁ W TYM 8%VAT

Nr ISSN 2353-6195 Nr indeksu 350-079

Nr 41 (23.283)

Galerię figur czekoladowych znajdziemy w Wiśle. Str. 2

DZIENNIK ZACHODNI

Sobota-niedziela 19-20 lutego 2022

Sekretarz obrony USA podkreśla silne więzi sojusznicze łączące ten kraj z Polską

STRONA 8

Marian Falski - autor „Elementarza", ale także mason, socjalista i opozycjonista w PRL

STRONA 4

Minęła setna rocznica urodzin poety okupacyjnej grupy literackiej, Tadeusza Gajcego

STRONA 5

Dziś z DZ Magazyn Rodzinny

Tłusty czwartek. Czas na pączki i faworki

A także: aktorka Ewa Kasprzyk żyje teraz pełnią życia

FOT. 123RF

Pieniądze trafią m.in. do powiatu raciborskiego, Bytomia, Węgierskiej Górki

Śląsk dostanie 150 mln zł na inwestycje drogowe

Tomasz Breguła
t.bregula@dz.com.pl

Inwestycje

W Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach, pod koniec tego tygodnia, ogłoszono listę zadań, które zostaną dofinansowane w ramach tegorocznej edycji Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Na budowę, przebudowę i remonty do naszego regionu trafi w sumie 150 mln złotych. To dobra informacja, bo dzięki tym pieniądzom możliwe będzie zrealizowanie kilku ważnych inwestycji, m.in. w powiecie raciborskim, Bytomiu i Węgierskiej Górce.

W ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg do naszego regionu trafi w sumie 150 mln złotych.

Wśród inwestycji, które otrzymają wsparcie, znajdują się zarówno nowe, jak i takie, które już trwają.

- Nie chcieliśmy, żeby otrzymały one dofinansowanie tylko na pierwszy rok trwania prac, dlatego teraz kontynuujemy tę pomoc. Pieniądze trafią też na zadania wieloletnie, na które składano wnioski pierwszy raz, w nowym naborze, a także te, które samorządy będą w stanie zrealizować w ciągu jednego roku. Kwoty na drogi gminne i powiatowe zostały podzielone po połowie - tłumaczy wojewoda śląski Jarosław Wieczorek. Wśród inwestycji, które doczekają się realizacji, znalazła się m.in. przebudowa ul. Mikulczyckiej w Świętoszowicach, w powiecie tarnogórskim. Na ten cel przyznano 3,5 mln zł dofinansowania.

Kolejnym projektem, na który przekazano wsparcie, jest przebudowa układu drogowego w Węgierskiej Górce, wraz z obiektem mostowym w Ciścu. Te działania mają przede wszystkim poprawić skomunikowanie dróg krajowych i powiatowych.

Dofinansowanie do tego projektu z RFRD wynosi 4,7 mln zł.

Spore fundusze, bo aż 15 mln zł, trafią na przebudowę drogi powiatowej w Krzanowicach oraz na odcinku od DK w Tworkowie do początku obszaru zabudowanego we wsi Borucina.

Jedną z wielu kosztownych inwestycji realizowanych na Śląsku, która znalazła się na liście, jest też przebudowa ul. Piekarskiej w Bytomiu. To zadanie może liczyć na 8 mln zł dofinansowania. Przedsięwzięcie ma związek z planowaną przez Tramwaje Śląskie przebudową torowiska w Bytomiu.

Celem wszystkich tych działań jest tworzenie nowoczesnej infrastruktury w woj. śląskim, a także poprawa bezpieczeństwa na drogach lokalnych.

Inwestycje mają znacząco podnieść komfort podróżowania oraz ułatwić dostęp do terenów inwestycyjnych.

©℗

STRONA 3

Rzeźnia Miejska doczeka się nowej funkcji. Takie plany

Chorzów

Od kilku miesięcy trwają prace projektowe nad rewitalizacją dawnej Rzeźni Miejskiej w Chorzowie. Koncepcję przygotowuje biuro Macieja Franty. Architekt jak na razie nie zdradza wielu szczegółów, ale przekonuje, że zamierza przywrócić mieszkańcom tę niedostępną od wielu lat przestrzeń. Będą tu mieszkania, ale także miejsce, które być może stanie się rynkiem.

STRONA 3

Zamordowana katowiczanka oprawcę poznała na portalu społecznościowym

STRONA 3

„DZIENNIK ZACHODNI" z dostawą do Twojego domu lub biura. Zadzwoń do nas: 32 555 02 05 prenumerata.dziennikzachodni.pl

eprasa.pl f8fbcd7fb8

Pogoda w regionie

Dzisiaj

7°C
6°C

Barometr
1012.00hPa
Wiatr
zach. 36 km/h
Uwaga
silny wiatr

Niedziela	Poniedziałek	Wtorek
6°C 1°C	6°C 4°C	2°C 1°C

Uwaga: w niedzielę i poniedziałek możliwe przelotne opady

VII Kongres Wyzwań Zdrowotnych. Będzie około 40 sesji

Katowice

Oprac. Magdalena Nowacka-Goik
m.nowacka@dz.com.pl

W Międzynarodowym Centrum Kongresowym już za 2 tygodnie, 3 i 4 marca, odbędzie się VII edycja Kongresu Wyzwań Zdrowotnych. Swój udział w wydarzeniu zapowiedział minister zdrowia Adam Niedzielski. Trwa rejestracja.

Kongres Wyzwań Zdrowotnych (Health Challenges Congress - HCC) to wyjątkowe w skali Europy forum interdyscyplinarnej dyskusji dotyczącej najważniejszych zagadnień dla systemów opieki zdrowotnej.

Na agendę tegorocznego spotkania złoży się ok. 40 sesji, debat, wykładów i prezentacji. Wśród wybranych nurtów tematycznych HCC znalazły się, między innymi: kluczowe wyzwania stojące przed polityką zdrowotną państwa, systemy ochrony zdrowia w dobie rewolucji technologicznej, era nowych rozwiązań - od diagnostyki do organizacji leczenia, cyfryzacja sektora medycznego, zarządzanie podmiotami leczniczymi i finansowanie świadczeń, postępy w terapiach wybranych jednostek chorobowych.

Kongres to również wydarzenia towarzyszące, wśród nich - konkurs Start-Up-Med dla najbardziej kreatywnych autorów nowatorskich, a zarazem efektywnych projektów obejmujących szeroko rozumiane technologie medyczne. Do udziału w tegorocznej edycji zgłosiło się 50 innowacyjnych projektów na biznes, 10 najlepszych powalczy o miejsce w finale.

Organizatorem wydarzenia jest Grupa PTWP, wydawca m.in. magazynu „Rynek Zdrowia" i portalu rynekzdrowia.pl. ©℗

FOT. ARC

W MCK w marcu odbędzie się VII Kongres Wyzwań Zdrowotnych

Prenumerata Zadzwoń!
32 555 02 05
prenumeratadomowa@dz.com.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl

Wysyłają wezwania na ćwiczenia wojskowe

Bezpieczeństwo państwa

W kwietniu br. na terenie całego kraju rozpoczną się ćwiczenia wojskowe. Może dostać wezwanie każdy, kto złożył przysięgę i otrzymał przydział mobilizacyjny. Otrzymują je już także mieszkańcy województwa śląskiego. Ćwiczenia są obowiązkowe, a szanse, by ich uniknąć, niewielkie.

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI / POLSKA PRESS

Wezwanie może dostać każdy, kto otrzymał przydział mobilizacyjny

Wezwanie na ćwiczenia wojskowe może dostać każdy żołnierz przeniesiony do rezerwy i posiadający przydział mobilizacyjny. Dostają je także mieszkańcy województwa śląskiego. Ćwiczenia są obowiązkowe i rozpoczną się w kwietniu. Jak mówi mjr Mariusz Maury z Wojskowej Komendy Uzupełnień w Katowicach, w ostatnich miesiącach ćwiczenia nie były organizowane. Podjęto jednak decyzję, by wznowić je w II kwartale 2022 roku. Będą odbywać się na terenie całego kraju.

- W tym roku rozkazem wyższych przełożonych ćwiczenia ruszą od drugiego kwartału. Jeśli nic się nie zmieni pod względem pandemii, to od kwietnia w jednostkach będą prowadzone ćwiczenia. Ćwiczenia są obowiązkowe, a możliwości ich uniknięcia są naprawdę niewielkie. Dlatego wysyłamy karty od lutego, aby rezerwiści mieli czas przygotować swoje życie zawodowe i prywatne na okres ćwiczeń - mówi mjr Mariusz Maury.

Wezwanie otrzymują żołnierze przeniesieni do rezerwy, którzy złożyli niegdyś przysięgę i posiadają przydział mobilizacyjny. Niektórzy są zaskoczeni, że dostają wezwanie już w lutym, by stawić się w kwietniu. Trzeba zaznaczyć, że otrzymuje się je bez względu na obecną sytuację zawodową. Osoby zatrudnione, czy samozatrudnione, będą miały czas na to, by przygotować się do wyjazdu na ćwiczenia. Wezwani, którzy mieszkają już w innej części Polski, a nawet świata, również muszą się na nie stawić.

- Ćwiczenia są obowiązkowe, a możliwości ich uniknięcia są naprawdę niewielkie. Dlatego wysyłamy karty od lutego, aby rezerwiści mieli czas przygotować swoje życie zawodowe i prywatne na okres ćwiczeń. Dla nas ważny jest adres zameldowania. Jeśli ktoś pracuje za granicą, stale lub okresowo, a wciąż jest zameldowany w Polsce, też jest objęty obowiązkiem ćwiczeń. Zwolniony będzie tylko w sytuacji, kiedy wymelduje się z Polski - mówi mjr Mariusz Maury.

Osoba wezwana na ćwiczenia ma obowiązek poinformowania o tym pracodawcy najszybciej, jak to możliwe. Pracodawca udziela pracownikowi urlopu bezpłatnego. Nie oznacza to jednak, że żołnierz zostaje bez środków do życia. Za udział w ćwiczeniach należy mu się wynagrodzenie. **Wiktoria Żesławska**

Kamil Stoch i Marilyn Monroe... z czekolady

Wisła

Robert Lewandowski, Kamil Stoch, Freddie Mercury, Marilyn Monroe i kilka innych znanych postaci pojawiło się w Galerii Figur Czekoladowych, która powstała w kultowej wiślańskiej cukierni U Janeczki. To prawdopodobnie jedyna taka słodka galeria na świecie i świetny sposób na promocję oraz przyciągnięcie klientów.

FOT. CUKIERNIA „U JANECZKI" FB

W cukierni można nacieszyć wszystkie zmysły. Galeria figur czekoladowych zachwyca

Słodkie figury przygotował Damian Wiśniewski, nasz cukiernik artysta, który robi nam torty i lubi rzeźbić w czekoladzie, kamieniu, ale także w lodzie. Wpadł na pomysł takich figur i stwierdził, że mógłby swoje prace wystawić u nas - opowiada Karolina Szeja, córka właścicieli i jednocześnie manager w cukierni U Janeczki.

Do tej pory Damian Wiśniewski zrobił osiem postaci, w tym dwóch naszych skoczków narciarskich - Adama Małysza i Kamila Stocha oraz znakomitego piłkarza Roberta Lewandowskiego. To jednak nie wszystko - w galerii znalazły się figury artystów Marilyn Monroe i Freddiego Mercurego oraz filmowych postaci Rocky'ego Balboa i Kobiety-Kota.

Metrowe figury do czekoladowej galerii powstawały przez pół roku, jak pracy było nieco mniej. Artysta cukiernik dopracował je w najdrobniejszych szczegółach, nadał im nieco karykaturalne oblicze. Nie jest jednak wykluczone, że jesienią, kiedy ruch będzie trochę mniejszy, powstaną kolejne figury.

- Na razie temperatura na sali jest odpowiednia, nic im się nie dzieje. Zobaczymy, jak zrobi się cieplej. Może wtedy trzeba będzie je poprzesuwać, żeby słońce na nie nie padało. Wszystko przed nami - śmieje się Karolina Szeja.

Cukiernia U Janeczki nie pierwszy raz zaskakuje niekonwencjonalnymi pomysłami. Przed laty, w czasach małyszomanii i największych sukcesów pochodzącego z Wisły Adama Małysza, przygotowała i wypromowała Ciastko Mistrza AMAM z postacią czekoladowego skoczka.

Ulubione ciastko Małysza przyciągało turystów jak magnes. Sprzedawało się świetnie.

Cukiernia U Janeczki (powstała w 1979 roku) wpisała się w krajobraz Beskidów, jest jedną z atrakcji Wisły. Zjedzenie ciastka czy innego deseru w tym miejscu to jeden z podstawowych punktów programu wizyty w Wiśle. Historia tego miejsca zaczęła się pod koniec lat 70. ubiegłego stulecia w... Technikum Przemysłu Spożywczego w Katowicach-Szopienicach, gdzie chodzili Daniel Białas z Chorzowa i jego przyszła żona Janina z Bytomia. Po skończeniu szkoły, kiedy mieli po 24 lata, jako świeżo upieczeni cukiernicy przenieśli się do Wisły. **Jacek Drost**

DYŻURNY DZ

502 499 961
facebook.pl/dziennikzachodni.pl
mail: t.bregula@dz.com.pl
Dzisiaj jestem reporterem dyżurnym i od godz. 14 będę się starał odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.

Tomasz Breguła
502 499 961

WAŻNE TELEFONY

Wykaz numerów infolinii sanepidów powiatowych w województwie śląskim

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532
Chorzów: 692 180 830
Cieszyn: 502 281 673
Częstochowa: 661 868 810
Dąbrowa Górn.: 795 513 569
Gliwice: 666 227 205
Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935
Katowice: 660 686 917
Kłobuck: 608 655 241
Lubliniec: 604 619 629
Myszków: 603 779 492
Racibórz: 604 106 359
Ruda Śląska: 668 164 330
Rybnik: 508 450 028; 609 519 192
Sosnowiec: 500 060 599
Tychy: 512 370 717
Wodzisław Śląski: 601 499 841
Zawiercie: 607 131 032
Żywiec: 605 538 283.

Ponadto 24-godzinny dyżur pełni punkt informacyjny WSSE w Katowicach, tel. 32 351 23 00.

Infolinia WSS-E w sprawie koronawirusa: 539 963 856; 606 488 680.

KALENDARIUM

1878
144 lata temu
Thomas Alva Edison opatentował fonograf – jedno z pierwszych urządzeń do zapisu i odtwarzania dźwięku, poprzednik gramofonu.

1920
102 lata temu
Plebiscyt na Górnym Śląsku: w Bytomiu powołano Polski Komitet Plebiscytowy z W. Korfantym na czele.

1962
60 lat temu
John Glenn – jako pierwszy amerykański astronauta – okrążył Ziemię w locie orbitalnym na pokładzie statku Mercury 6.

1989
33 lata temu
W Sztokholmie otwarto halę widowiskowo-sportową Globen – największy kulisty obiekt na świecie.

1999
23 lata temu
W Brazylii przeprowadzono pierwszy raz w historii transplantację nerki i płata wątroby od żywego dawcy. **(JJ)**

eprasa.pl f8fbcd7fb8

Gorzyczki

Miał 2,5 promila alkoholu. Prowadził auto i wiózł 5-letniego syna

Wodzisławscy policjanci zostali powiadomieni o obywatelskim zatrzymaniu kierowcy bmw. Mężczyzna był pijany, a w samochodzie przewoził swojego 5-letniego syna. Do zatrzymania mieszkańca Tychów doszło w minioną środę. - Świadek jechał za bmw autostradą A1 od Żor. Kierowca auta poruszał się od jednej do drugiej krawędzi jezdni, na zmianę przyspieszając i zwalniając. Kiedy na zjeździe z autostrady w Gorzyczkach była szansa na uniemożliwienie mu dalszej jazdy, świadek nie zawahał się i zatrzymał pojazd - mówi st. asp. Małgorzata Koniarska z wodzisławskiej policji. Mundurowi na miejscu sprawdzili stan trzeźwości zatrzymanego mężczyzny. Okazało się, że miał w swoim organizmie prawie 2,5 promila alkoholu. Ponadto w aucie przewoził swojego 5-letniego syna. 32-letni mieszkaniec Tychów odpowie przed sądem. Grożą mu dwa lata więzienia.
(BKK)

Siemianowice Śląskie

Śledztwo przeciw lekarzom. 720 zarzutów dla dwóch osób

Siemianowicka prokuratura wraz z policjantami zwalczającymi przestępczość gospodarczą zakończyła kilkuletnie śledztwo. Żmudna praca śledczych obejmowała lata od 2008 do 2015.
Pod lupę została wzięta przychodnia ginekologiczna, w której dwóch lekarzy poświadczało nieprawdę w dokumentacji medycznej pacjentów w celu wyłudzenia środków finansowych z NFZ. Mozolna praca śledczych, podczas której przesłuchano 6644 świadków i przeprowadzono ponad 56,5 tysiąca oględzin kuponów medycznych, dała podstawy do wydania postanowień o 720 zarzutach dla dwójki lekarzy. Akt oskarżenia został skierowany do sądu wobec jednego lekarza. Drugi, przed wykonaniem czynności procesowych, zmarł.
Za przestępstwa popełnione w celu osiągnięcia korzyści majątkowej kara jest surowsza i wynosi nawet 8 lat więzienia.
(WŻ)

Katowice

Przywiązywał psa łańcuchem do mebli. Bo w domu było dziecko

Katowiccy policjanci, wspólnie z Powiatowym Inspektorem Weterynarii, odebrali właścicielowi psa, którego przywiązywał łańcuchem do mebli i któremu wiązał taśmą pysk. Mężczyzna tłumaczył, że Misia, chociaż nigdy nie wykazywała agresji, musiała być przywiązana, gdyż... po mieszkaniu biegało dziecko. Podczas wizyty policji pies nie miał nawet dostępu do wody. Łańcuch pozwalał psu tylko na siedzenie lub leżenie obok szafki.
Za znęcanie się nad zwierzęciem grozi kara do 3 lat więzienia.
(WŻ)

FOT. ARKADIUSZ GOLA ARC

Zabytkowy kompleks budynków ma szansę dostać nowe życie i przejść metamorfozę

Rzeźnia Miejska stanie się drugim rynkiem? Jest pomysł

Tomasz Breguła
t.bregula@dz.com.pl

Chorzów

Od kilku miesięcy trwają prace projektowe nad rewitalizacją dawnej Rzeźni Miejskiej w Chorzowie. Koncepcję przygotowuje biuro Macieja Franty. Architekt jak na razie nie zdradza wielu szczegółów, ale przekonuje, że zamierza przywrócić mieszkańcom tę niedostępną od wielu lat przestrzeń. Czy miasto zyska drugi rynek?

Rzeźnia Miejska działała do 1996 roku. Potem zaczęła popadać w coraz większą ruinę. Teraz jest nadzieja na odmianę

1901 – w tym roku, dokładnie 19 listopada, oddano do użytkowania kompleks budynków

7 – lat temu (niespełna) doszło tutaj do pożaru. Zawalił się dach dawnej masarni przy ul. Krakusa

37 – lat temu, w 1985 roku, kompleks budynków został oficjalnie wpisany do rejestru zabytków. Miejsce jest wyjątkowe

Kompleks budynków dawnej Rzeźni Miejskiej w Chorzowie oddano do użytku 19 listopada 1901 roku. Był to wówczas najnowocześniejszy i największy taki zakład na Górnym Śląsku. W połowie lat 80. część budynków została wpisana do rejestru zabytków.

Rzeźnia przestała działać w latach 90. Od tego czasu popadała w coraz większą ruinę. Niespełna 7 lat temu wybuchł pożar, po którym zawalił się dach dawnej masarni przy ul. Krakusa.

Niedługo potem kolejne budynki zaczęły znikać z powierzchni ziemi i mało kto wierzył już, że uda się uratować chociaż część zabytkowego kompleksu. Na szczęście pojawiło się światełko w tunelu.

Dziś okazuje się, że trwają prace projektowe dotyczące rewitalizacji Rzeźni Miejskiej. Za to zadanie odpowiada biuro Franta Group znanego architekta Macieja Franty.

- To bardzo ambitne i trudne zadanie. Zależy nam na tym, żeby przywrócić ten ogromny teren mieszkańcom Chorzowa. Do wszystkich znajdujących się tutaj zabytkowych obiektów podchodzimy z wielkim szacunkiem i zamierzamy uratować tyle, ile się da - przekonuje Maciej Franta.

Co ma powstać na obszarze dawnej Rzeźni Miejskiej? Okazuje się, że będą to mieszkania, ale nie tylko. Teren w znacznej mierze ma być dostępny dla wszystkich mieszkańców i służyć im jako drugi chorzowski rynek.

- Przewidziano funkcje mieszkaniowe, gastronomiczne i wiele przestrzeni dedykowanej wszystkim mieszkańcom. Bardzo byśmy chcieli przywrócić im ten teren, stworzyć tu równoważnię dla chorzowskiego rynku. Najpierw służył on celom przemysłowym, a następnie przez wiele lat pozostawał zamknięty. Chcemy okazać szacunek dla jego historii i dziedzictwa, tworząc tu jednocześnie poniekąd nową część miasta - dodaje Maciej Franta.

Na ten moment nie wiadomo, jak długo potrwają prace projektowe i kiedy inwestycja mogłaby potencjalnie ruszyć.
©℗

Finansowe wsparcie na przebudowę 170 km dróg w naszym regionie

Inwestycje

Tomasz Breguła
t.bregula@dz.com.pl

W ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg do naszego regionu trafi w sumie 150 mln zł. Wśród inwestycji, które otrzymają wsparcie, znajdują się zarówno nowe, jak i takie, które już trwają.

Cel? Tworzenie nowoczesnej infrastruktury w woj. śląskim, a także poprawa bezpieczeństwa na drogach lokalnych. Inwestycje mają znacząco podnieść komfort podróżowania dla kierowców i pasażerów oraz ułatwić dostęp do terenów inwestycyjnych.

W sumie, przy udziale Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, na terenie całego województwa przebudowanych zostanie blisko 170 km dróg.

Jak to dokładnie wygląda w podziale na rodzaje dróg? Otóż 89 km to drogi powiatowe, a 81 - gminne.

Dofinansowanie otrzyma 114 zadań, w tym 36 powiatowych i 78 gminnych. Warto podkreślić, że wśród nich znajdują się 23 zadania, które już trwają.

Co istotne, w ramach inwestycji powstają nie tylko drogi, ale cała infrastruktura z nimi związana, a więc przejścia dla pieszych czy oświetlenie, ale też, co zapewne ucieszy innych użytkowników dróg, m.in. ścieżki rowerowe.

- Zależy nam na tym, aby można było budować coraz więcej infrastruktury drogowej. Nasz program budowy dróg gminnych i powiatowych przynosi dzisiaj owoce - to przede wszystkim bezpieczna i bardziej komfortowa jazda i wzmocnienie gospodarcze - mówił w miniony czwartek premier Mateusz Morawiecki, podczas konferencji prasowej poświęconej finansowaniu w ramach RFRD.

W ciągu ostatnich trzech lat w ramach funduszu rozstrzygnięto nabory wniosków o wartości około 10 mld zł na modernizację ok. 14 tysięcy kilometrów dróg samorządowych w całym kraju.
©℗

Zeznał, że z partnerki „wychodzi demon". Dlatego ją zabił

Katowice

Tomasz Breguła
t.bregula@dz.com.pl

Nie milkną echa przerażającej zbrodni, do jakiej doszło 9 lutego w Katowicach. W wynajętym na jedną noc mieszkaniu znaleziono nieprzytomną kobietę z wieloma ranami kłutymi. Zabójstwa dokonał 39-latek, który wcześniej odbywał już karę za nieumyślne spowodowanie śmierci. Okazuje się, że kochankowie spotykali się zaledwie od kilku tygodni, a poznali się na jednym z portali społecznościowych.

Do zabójstwa doszło w mieszkaniu znajdującym się w rejonie ul. Gliwickiej. Kochankowie wynajęli je na jedną noc. Policjanci przybyli na miejsce po otrzymaniu zgłoszenia od mężczyzny, który stwierdził, że prawdopodobnie zabił swoją partnerkę. W środku znaleziono nieprzytomną kobietę z wieloma ranami kłutymi. Nie udało się jej uratować.

Prokuratura zleciła badanie psychiatryczne mężczyzny, który podczas zatrzymania miał powiedzieć jednemu z policjantów, że widział, jak z jego partnerki „wychodzi demon".

Wiadomo już, że 39-latek pochodzi z Pomorza i był wcześniej karany. Odbywał karę pozbawienia wolności za nieumyślne spowodowanie śmierci mężczyzny. Kochankowie zawarli znajomość na jednym z portali randkowych. Tak poinformowali nas policjanci z Katowic. - Poznali się zaledwie kilka tygodni wcześniej, na portalu społecznościowym - mówi podkomisarz Agnieszka Żyłka, oficer prasowa katowickiej policji.

- Przy tej okazji po raz kolejny warto przypomnieć, że w przypadku zawieranych w ten sposób znajomości należy być ostrożnym. Mogą się one zakończyć utratą oszczędności, ale nie tylko. W tym przypadku ofiara zapłaciła najwyższą cenę - dodaje podkomisarz Agnieszka Żyłka.

Mężczyzna usłyszał zarzut zabójstwa. Na wniosek Prokuratury Rejonowej Katowice Północ sąd aresztował go na okres 3 miesięcy. Za zabójstwo 50-letniej kobiety grozi mu kara dożywotniego więzienia.
©℗

eprasa.pl f8fbcd7fb8

Dziennik Zachodni
Sobota–niedziela, 19–20.02.2022

Marian Falski: od „Elementarza” przez PPS i masonerię do Listu 34

Wiesław Pierzchała
w.pierzchala@dziennik.lodz.pl

Sylwetka

Ala ma kota – to jedno z najbardziej popularnych stwierdzeń w języku polskim. Pochodzi z legendarnego elementarza, na którym wychowały się całe pokolenia. Jego autorem był Marian Falski, który dał się poznać nie tylko jako wytrawny pedagog, lecz także jako mason, socjalista i opozycjonista w PRL, jeden z autorów głośnego Listu 34 będącego protestem przeciw cenzurze.

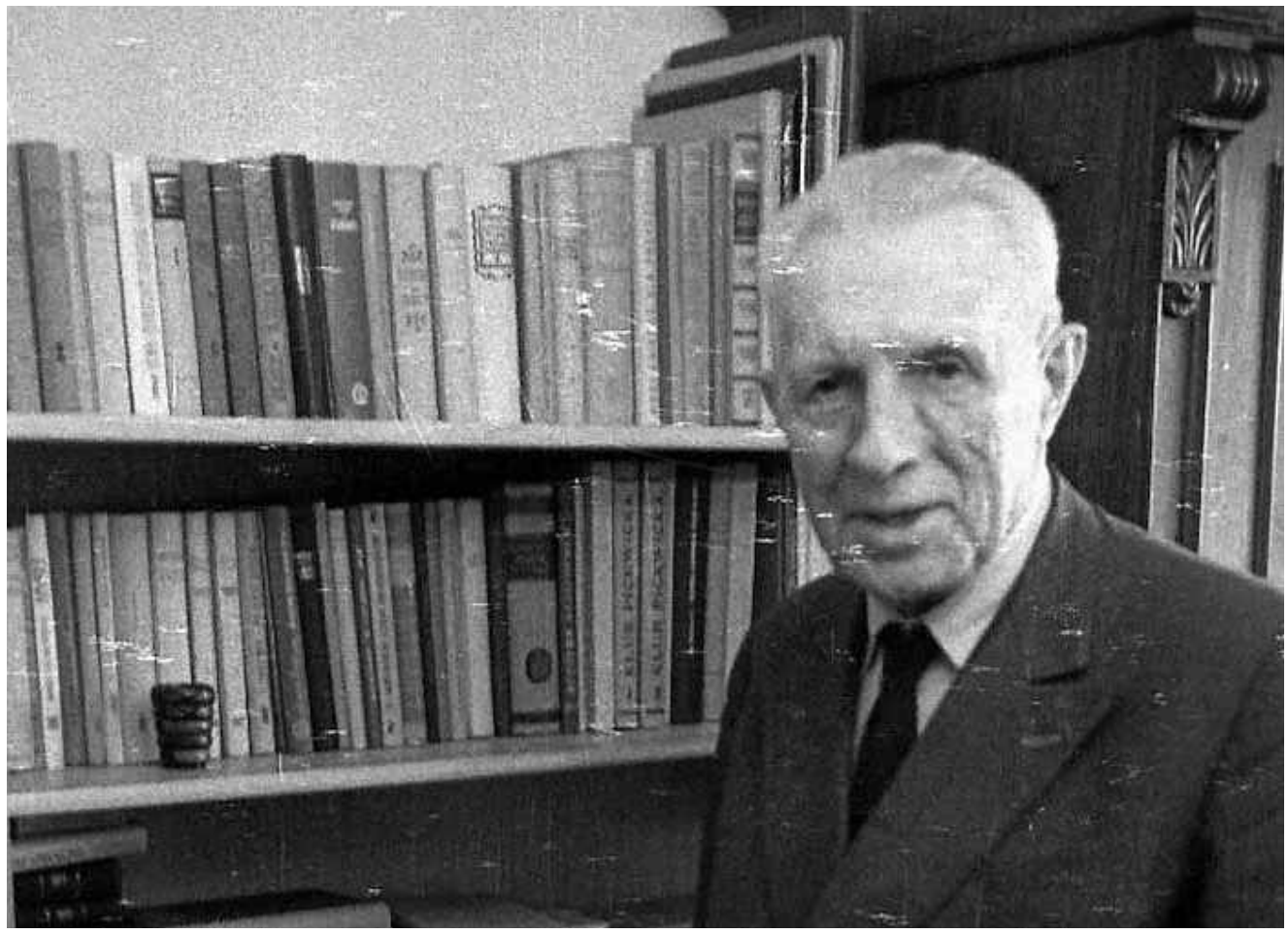

Marian Falski pochodził z kresowej rodziny szlacheckiej. Po II wojnie światowej pracował w Ministerstwie Oświaty i Wychowania oraz w Polskiej Akademii Nauk. W PRL pracę nad nowymi wersjami „Elementarza" nazywał gehenną

O Marianie Falskim przeczytamy w nowej książce znanego historyka Sławomira Kopra „Tajemne życie autorów książek dla dzieci” wydanej przez Frondę.

Autor najsłynniejszego elementarza, który dla wielu z nas miał takie znaczenie jak mityczna, symboliczna Księga dla bohatera opowiadań Brunona Schulza, pochodził z Kresów. Urodził się w Naczy na zachodnich obrzeżach dawnego powiatu słuckiego, w pobliżu Lachowicz, z których wywodził się słynny pisarz, przemytnik i agent wywiadu II RP – Sergiusz Piasecki. Rodzina Falskich w końcu XIX wieku posiadała tam folwark liczący siedem włók, czyli ponad sto hektarów.

Nasz bohater uczył się w gimnazjum w Mińsku Litewskim i studiował na politechnice w Warszawie. Podczas wrzenia rewolucyjnego w 1905 roku brał udział w strajkach szkolnych i tajnym nauczaniu w języku polskim zabronionym w zaborze rosyjskim. Był to czas, gdy Falski nie wierzył w Boga, ale uwierzył w socjalizm. I to nie ten niepodległościowy, za którym opowiadał się Józef Piłsudski, lecz skrajnie lewicowy, który kładł nacisk na walkę klas i rewolucję społeczną.

Stąd jego, jako działacza PPS Lewicy, bliskie kontakty z komunistami. Wśród nich wyróżniał się Feliks Kon, który latem 1920 roku – jako członek rządu marionetek, jaki Lenin chciał zainstalować w Warszawie – kroczył za Armią Czerwoną i po trudach podbijania Polski odpoczywał na plebanii w Wyszkowie, co znakomicie opisał Stefan Żeromski.

Swoją bratnią duszę Falski spotkał w Krakowie. Była nią Irena Oxner, która działała w PPS, studiowała matematykę w Szwajcarii i pochodziła z zamożnej rodziny żydowskiej. Wzajemne oczarowanie sprawiło, że w 1910 roku odbył się, bez wiedzy rodziców, ślub w Zakopanem, gdzie jedynym świadkiem był… dziad kościelny. W tym samym roku po raz pierwszy ukazała się książka „Nauka czytania i pisania dla dzieci”, która przeszła do legendy jako wiele razy wznawiany w II RP i PRL „Elementarz”.

W okresie międzywojennym autor pracował w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie oraz związał się z masonerią. Koper twierdzi, że należał do loży „Kopernik” i że Tadeusz Cegielski poświęcił mu ciepłe wspomnienia na łamach czasopisma „Ars Regia” zajmującego się dziejami wolnomularstwa. „To najlepiej świadczyło o pozycji pana Mariana” – podkreśla autor książki. Niekoniecznie, bowiem o Falskim jako adepcie sztuki królewskiej spod znaku cyrkla i kielni panuje głucha cisza w tak klasycznych opracowaniach jak „Wolnomularstwo w II Rzeczypospolitej” Leona Chajna czy „Wolnomularze polscy. Słownik biograficzny” Ludwika Hassa. Zresztą sam Koper ubolewa, że Cegielski właściwie nic nie napisał o działalności masońskiej Falskiego.

„Elementarz" Falskiego ilustrował m.in. Tadeusz Gronowski, który przed wojną zasłynął jako autor logo dla LOT (z bocianem)

Poza zajęciami w loży Falski stale ulepszał i poprawiał swój podręcznik, zapraszając do współpracy Juliana Tuwima. Ten z początku krygował się i żartował, że fraza „To kura i to kura, a ta kura daje nura” to najlepszy wierszyk, jaki potrafi ułożyć, niemniej mistrz poezji dla najmłodszych stanął na wysokości zadania i wkrótce ozdobą „Elementarza” stały się jego dziecięce szlagiery: „Abecadło”, „Murzynek Bambo” i „Tańcowały dwa Michały”.

Jeśli zaś chodzi o słynną frazę „Ala ma kota”, to zjawiła się przed wojną i znikła po wojnie. Uważa się, że pierwowzorem Ali była Alina Margolis, córka mieszkających w Łodzi zamożnych przyjaciół Falskiego, która po latach wspominała: „Pan Falski był wielkim przyjacielem mojej mamy. Był to wysoki, przystojny pan. Miał trochę falujące, siwawe włosy i przychylny ludziom uśmiech. Kiedy skończyłam siedem lat, przyniósł mi pięknie zapakowany prezent. Był to *Elementarz*. Na pierwszej stronie, na górze w lewym rogu, było napisane: „Ali z *Elementarza* – autor” i nieco niżej „Ala ma kota”.

Jak potoczyły się losy Aliny? Podczas II wojny światowej trafiła do getta warszawskiego, z którego udało się jej wydostać. Niestety, natrafiła na granatowych policjantów, którzy rozpoznali w niej żydowską dziewczynę. Groziła jej śmierć. I wtedy do akcji wkroczyli Falscy, którzy dali policjantom 10 tys. zł łapówki i w ten sposób uratowali „Alę”, za co pośmiertnie otrzymali odznaczenie Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Po wojnie Alina Margolis wyszła za mąż za Marka Edelmana, jednego z przywódców powstania w getcie warszawskim. Po tzw. wydarzeniach marcowych wyjechała do Francji, zaś po wprowadzeniu stanu wojennego wspierała Solidarność i opozycję demokratyczną.

Po II wojnie światowej w Polsce nastały mroczne czasy stalinizmu, socrealizmu i dyktatury proletariatu, które zapukały także do „Elementarza”. Stąd kunsztowne frazy o robotnikach, którzy, idąc do roboty, taszczą ze sobą łopaty i młoty. Stąd huty i fabryki z dymiącymi kominami tudzież obowiązkowy traktor, który stał się symbolem postępu na wsi – zgodnie zresztą z wytycznymi przodującego socrealisty Witolda Zalewskiego, że „Traktory zdobędą wiosnę”.

Tak więc Falski poszedł z władzą ludową na znaczące kompromisy. Ich przejawem stał się też fetowany wtenczas pochód 1-majowy, w którym zapewne kroczyła Ala z kotem. Na jakże wymownym obrazku widzimy radośnie maszerujących manifestantów oraz trybunę z dygnitarzami, nad którą wiszą portrety prezydenta PRL Bolesława Bieruta oraz czterech „klasyków”: Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. W innym miejscu młodzi czytelnicy dowiadują się, że w Warszawie mieszka marszałek Konstanty Rokossowski, „naczelny dowódca wojska polskiego”, oczywiście bez wzmianki, że jest on oficerem i obywatelem radzieckim.

Tego typu treści zniknęły po Październiku. Pojawiły się nowe teksty i obrazki. Wśród nich uwagę zwracał ilustrowany wiersz Antoniego Słonimskiego „Ojczyzna”, który jednak w końcu lat 60. – zupełnie jak u Orwella – po prostu wyparował. W ramach podmiany pojawiła się nowa strona – z herbami miast polskich. Czyżby byłemu skamandrycie, który nie ukrywał swoich korzeni żydowskich, zaszkodziły tzw. wydarzenia marcowe?

Nic więc dziwnego, że Falski, który był socjalistą, a nie komunistą, pracę nad podręcznikiem nazywał gehenną. Zapewne dlatego, że cały czas był narażony na naciski i sugestie ze strony decydentów. Nie był najlepiej przez nich widziany, bowiem w 1964 roku podpisał słynny, przygotowany przez wspomnianego Słonimskiego, List 34 skierowany do premiera Józefa Cyrankiewicza, w którym luminarze kultury podkreślali, że w PRL jest za dużo cenzury, a za mało papieru na książki. Władza nie wybaczyła Falskiemu tego afrontu i odmówiła przyznania tytułu doktora honoris causa, także ostatnią radością w życiu autora „Elementarza”, który zmarł w 1974 roku w wieku 93 lat, stał się Order Uśmiechu.

W książce Kopra przeczytamy też m.in. o Tuwimie, Brzechwie, Konopnickiej i Henryku Chmielewskim, czyli Papciu Chmielu – autorze znanych komiksów.

©℗

KSIĄŻKA

„Tajemne życie autorów książek dla dzieci" Sławomir Koper

eprasa.pl f8fbcd7fb8

Mariusz Grabowski
mariusz.grabowski
@polskapress.pl

Literatura

Życie, poezja i śmierć Tadeusza Gajcego

FOT. POLONA

Sto lat temu, 8 lutego 1922 r., urodził się w Warszawie Tadeusz Gajcy, poeta okupacyjnej grupy literackiej „Sztuka i Naród".

Nie pochodził z inteligenckiej rodziny - jego ojciec był ślusarzem. Ale uczył się w elitarnym gimnazjum oo. Marianów na Bielanach. To ono kształtowało jego poglądy i drogę życiową. Był też religijny - jako chłopiec służył codziennie do mszy św. o szóstej rano. Literaturą zainteresował się już jako kilkunastolatek.

Oko w oko z wojną

W jego wierszach z końca lat 30. widać - jak podkreślają badacze jego twórczości - niezwykłe „pragnienie filozoficznego zrozumienia świata, losu i życia człowieka". W strofach z tamtego okresu przeważał ton refleksyjny, pesymistyczny i momentami buntowniczy. Ewolucję twórczą przyszłego poety przerwała jednak wojna.

Szóstego dnia września, jak tysiące jego rówieśników, Gajcy, jako junak Przysposobienia Wojskowego i zgodnie z wezwaniem gen. Romana Umiastowskiego, udał się na wschód, gdzie miały być formowane nowe oddziały. Ponoć dotarł aż do Włodawy, gdzie na własne oczy zobaczył, że wobec agresji Sowietów wojna jest już przegrana. Do Warszawy wrócił już po kapitulacji miasta.

W czasie niemieckiej okupacji kontynuował naukę w ośrodku oo. Marianów, którzy w legalnej Miejskiej Szkole Drogowej prowadzili tajne licea. Po złożeniu matury wiosną 1941 r. na kompletach Gajcy dostał się na polonistykę tajnego Uniwersytetu Warszawskiego, kierowaną przez Juliana Krzyżanowskiego, gdzie zetknął się ze Zdzisławem Stroińskim, również poetą, studentem prawa. To właśnie Stroiński wprowadził Gajcego do konspiracyjnej organizacji Konfederacja Narodu.

Bóg i Naród Polski

Konfederacja powstała we wrześniu 1940 r. ze zjednoczenia kilku organizacji konspiracyjnych i miała zastąpić działające wcześniej Centralny Komitet Organizacji Niepodległościowych i Komitet Porozumiewawczy Organizacji Niepodległościowych. Jako struktura o ideologii narodowej była niezależna od Związku Walki Zbrojnej, postrzeganego jako struktura związana ze skompromitowaną Sanacją i Piłsudczykami.

Negocjacje nad utworzeniem organizacji toczyły się od wiosny do września 1940 r. Ich inicjatorami byli: Jan Włodarkiewicz, Witold Rościszewski i Bolesław Piasecki, szef przedwojennej Falangi. Ostatecznie za datę powstania Konfederacji Narodu przyjmuje się 28 września 1940 r. 7 października przyjęta została deklaracja ideowa i statut. W grudniu opracowano instrukcję organizacji struktury terytorialnej.

Deklaracja ideowa Konfederacji Narodu za cel organizacji uznawała stworzenie jednolitej kadrowej siły zbrojnej, która jednoczyłaby wszystkich „dla których miłość Rzeczypospolitej stoi zaraz po miłości Boga i którzy są zdolni podporządkować swe osobiste ambicje dobru Narodu Polskiego".

Rodzą się nowe idee

W 1942 r. na konkursie podziemnego miesięcznika „Sztuka i Naród", redagowanego przez młodych polonistów, Wacława Bojarskiego oraz Andrzeja Trzebińskiego, Gajcy zdobył III nagrodę za wiersz „Wczorajszemu". Od tego momentu razem ze Stroińskim wszedł w skład grupy literackiej „Sztuka i Naród", związanej z czasopismem podziemnym po tym samym tytułem.

Publicystyka pisma bardzo chętnie posługiwała się takimi pojęciami jak „imperium", „kultura imperialna", „rewolucja kulturalna", „pochwała siły i czynu". Na łamach pisma pojawiały się teksty z arsenału ideologii narodowej, redaktorzy zas - choćby Andrzej Trzebiśńki - powoływali się na hasło „uniwersalizmu", w którym widziano trzecią drogę pomiędzy totalitaryzmem a liberalną demokracją.

W publikacjach Gajcego na łamach „Sztuki i Narodu" odbijały się poglądy członków stowarzyszenia m.in. negacja wartości sztuki międzywojennej (z czego Gajcy wyłączał jednak, co ciekawe, Józefa Czechowicza i Czesława Miłosza) i emigracyjnej, podkreślanie dziejowej roli Polski, gloryfikowanie liryki zagrzewającej do boju. Przedwojenne elity artystyczne lekceważył: poetom Skamandra zarzucał bezideowość i koniunkturalizm, a Awangardzie Krakowskiej „ekwilibrystykę intelektualną".

Poglądy popierał czynem - w 1943 r. razem ze Stroińskim wziął udział w akcji złożenia kwiatów pod pomnikiem Kopernika 25 maja 1943 r. w 400 rocznicę zgonu wielkiego uczonego. Akcja skończyła się tragicznie - w wyniku interwencji policjanta i ostrzelania przez patrol niemieckiej żandarmerii, Wacław Bojarski został śmiertelnie ranny, a Zdzisław Stroiński aresztowany. Gajcemu udało się uciec.

„Poeta spełnionej apokalipsy"

Debiutancki tomik Gajcego zatytułowany „Widma" ukazał się w podziemnym wydawnictwie w maju 1943 r. Jesienią 1943 roku poeta zrezygnował z pracy (wcześniej był magazynierem w firmie konfekcyjnej) i poświęcił się pisaniu, zaniedbując nawet studia. W październiku ukończył poemat „Misterium niedzielne", publikował na łamach prasy podziemnej, tworzył teksty partyzanckich piosenek. W maju 1944 r. ukazał się drugi z kolei tom wierszy Gajcego - „Grom powszedni". Jego nakład wyniósł 500 egzemplarzy.

Z czasem wypracował własną wizję poezji. Nawiązywał do katastrofizmu, prezentował jednak jego swoistą wizję - spiętrzającą i zagęszczającą obraz apokaliptycznej makabry, a także wprowadzającą elementy groteski. Rzeczywistość ukazywał w wizyjno-symbolicznych obrazach, często posługiwał się konwencją snu dla łączenia elementów realistycznych i baśniowych, obok poematów sięgał do form ballady, bajki, kolędy, piosenki. W tomie „Grom powszedni" przewodnim motywem wierszy stała się myśl o mistycznym sensie ofiary w imię miłości do ludzi i ojczyzny, a kluczowymi kwestiami oswajanie śmierci i wybór pomiędzy nienawiścią i miłością, dokonany ostatecznie na korzyść miłości.

To, co wyróżnia poezję Tadeusza Gajcego na tle innych poetów tamtego okresu, to przede wszystkim odmienny, niepowtarzalny styl pisania o brutalnej rzeczywistości wojennej. Poeta odrzuca tworzenie wierszy łatwych, pisanych pod gust publiczności, czy takich, które wprost opisują okrucieństwa wojny. Naczelnym tematem owego tomu jest próba „zmierzenia się" z okropną rzeczywistością, a także pragnienie sprostania losowi, który jest przyczyną ciągłego bólu i strachu. Poezję Gajcego na wskroś przesiąka poza tym obsesyjna myśl o śmierci.

Żyć na przekór

Trudno nam zrozumieć codzienność dwudziestolatka żyjącego w okupowanym mieście. Z jednej strony Gajcy prowadził „normalne" życie, z drugiej mierzył się z „niewyobrażalnym". Stanisław Bereś w tomie „Gajcy. W pierścieniu śmierci" zastanawia się nad brakiem w jego twórczości wątków odwołujących się do tragedii getta, lecz nie posuwa się do zarzutu antysemityzmu. Sugeruje raczej, że Gajcy z okien domu „getta nie widział".

Można przyjąc, że poezja była dlań swoistą ucieczką. Napisał w tym czasie pięć erotyków inspirowanych miłością do Wandy Sucheckiej. Jeden z nich - „Miłość bez jutra", uważany jest prze krytyków za jeden z najpiękniejszych w liryce polskiej. Jak dowodzi Jagoda Pawłowska w „Życiu i twórczośćci Tadeusza Gajcego", poeta napisał także sztukę „Homer i Orchideja", zajmował się także tłumaczeniem fragmentów dzieł Homera, a także Storma, Heinego, George'a, von Liliencrona i Čelakovskiego. Prezentował swoje utwory podczas konspiracyjnych wieczorów autorskich, zyskując znaczny rozgłos. Z czasów przedwojennych zachował pasję do fotografii.

Szturmowiec z KW

Od 1 sierpnia 1944 r. Gajcy pod pseudonimem „Topór" walczył w Powstaniu Warszawskim na Starym Mieście w drużynie szturmowo-wypadowej „Chmury", czyli Zdzisława Stroińskiego. Inne źródła podają, że należał do tzw. grupy szturmowo-wypadowej por. Jerzego Bondorowskiego „Ryszarda".

Zginął między 16 a 22 sierpnia 1944 r. Według jednej relacji 16 sierpnia razem ze Stroińskim w wysadzonej przez Niemców placówce przy ul. Przejazd 1/3, według innej 21 lub 22 sierpnia na terenie Arsenału. Pośmiertnie został odznaczony Krzyżem Walecznych.

Ciało poety zostało ekshumowane przez rodzinę wiosną 1946 r. Dopiero wtedy ustalono, gdzie poległ. Sądząc z obrażeń, zginął na skutek uduszenia pod zwałami gruzu. Został pochowany w kwaterze powstańczej na wojskowych Powązkach (kwatera 27A-7-24).

Postanowieniem prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego z 17 lipca 2009 r. został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski „za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, za osiągnięcia w działalności na rzecz rozwoju polskiej kultury".

eprasa.pl f8fbcd7fb8

Dziennik Zachodni
Sobota–niedziela, 19–20.02.2022

Tłoki, którymi wybijano medale...

O medalach, ich historii, a także o unikatowych zabytkachw związanych z mennictwem – tłokach medalowych, które znajdują się w kolekcji Muzeum Narodowego we Wrocławiu opowiada Magdalena Karnicka kustosz w Dziale Numizmatyczno-Sfragistycznym MuzeumNarodowego we Wrocławiu

Hanna Wieczorek
hannna.wieczorek@gazetawroc.pl

Medale

Za ich pomocą odbijano i powielano medale w wielu egzemplarzach i z różnych metali. Pokazane zostaną obiekty wykonane w XVII, XVIII i XIX w., m.in. te, za pomocą których wybito medale nagrodowe wrocławskich szkół, medal jubileuszowy Johanna Sigismunda Haunolda, medal upamiętniający koronację cesarza Karola VI, czy też medal z okazji hołdu mieszczan wrocławskich złożonego Fryderykowi Wilhelmowi II. W Muzeum Narodowym we Wrocławiu możemy zobaczyć wystawę „Utrwalone w metalu. Tłoki medalowe ze zbioru Muzeum Narodowego we Wrocławiu". Jej kuratorka, Magdalena Karnicka, opowiada o medalierstwie.

Dzisiaj słowo „medal" kojarzy nam się przede wszystkim z Igrzyskami w Pekinie...

...Och, pierwsze medale pojawiły się w starożytności, choć tak naprawdę nie wiadomo, kiedy to dokładnie. Mówię o medalach: małych płaskorzeźbach, które nie były orderami.

To znaczy, że Aleksander Wielki nie przypinał ich swoim generałom do piersi, by ich uhonorować? Raczej wręczał medal ze swoją podobizną, by upamiętnić fakt, że właśnie zasiadł na tronie lub odniósł kolejne, wielkie zwycięstwo?

No cóż, jeśli mówmy abstrakcyjnie, to z grubsza mogło to tak wyglądać. Medal miał upamiętniać jakąś osobę lub wydarzenie. Trzeba jednak pamiętać, że często miał też charakter propagandowy. Na medalu uwieczniano na przykład jakiegoś króla lub cesarza i aby pokazać, że to jest ten konkretny władca, umieszczano również tytulaturę. Medale poświęcone jakiemuś dowódcy miały napisy ukazujące jego zwycięstwa. W starożytności medale najczęściej były odlewane...

...tak, jak rzeźby?

Tak, przygotowywano formę, którą wypełniano płynnym metalem. Podkreślam, że w starożytności, ponieważ w średniowieczu nie zajmowano się medalierstwem. Medale ponownie pojawiły się w renesansie. Można powiedzieć, że w tym czasie nastąpiło odrodzenie sztuki medalierskiej. W renesansie sięgano do wzorów starożytnych, to znaczy, że także częściej je odlewano niż wybijano.

Na wystawie pokazuje Pani specjalne tłoki do wybijania medali. Czy to znaczy, że medale wybijane są rzadkością?

W starożytności i czasach renesansu tak, natomiast później raczej przeważają te wybijane.

A co się takiego stało, że zmieniono technikę wyrobu medali?

Okazało się, że łatwiej je wybijać, ponieważ w ten sposób można było zrobić większą liczbę medali. Przy ich produkcji tą metodą wzorowano się na wytwarzaniu monet.

To proszę opowiedzieć, jak to wyglądało.

Początkowo medale, tak jak monety, wybijane były ręcznie, mincerz robił to za pomocą dwóch tłoków: górnego i dolnego. Tłok dolny umieszczano w czymś w rodzaj imadła i kładziono na nim blaszkę. Górny tłok trzymał mincerz i uderzał nim w przygotowaną blaszkę. Z czasem pracę ręczną zastąpiono maszyną. Na wystawie możemy zobaczyć także tłoki maszynowe.

To czym się różnił taki wybijany medal od monety?

Medal nie miał charakteru obiegowego, nie można nim było za nic płacić, nabywać towarów.

Mówiła Pani, że medale pełniły również funkcję propagandową. Czy to oznacza, że ich wyrób był przywilejem dostępnym tylko dla wybranych?

Ograniczenie było raczej z gatunku ekonomicznych. Produkcja medali był droga, więc zamawiali je ci, których było na to stać. Oczywiście monarchowie, często wysocy urzędnicy. Są też medale poświęcone osobom prywatnym, ale były to znaczące osobistości. Na przykład wybitny lekarz, bogaty mieszczanin, mógł pozwolić sobie na zamówienie medalu na prywatny użytek. Tak to wyglądało jeszcze w XVIII stuleciu, bo w wieku XIX rygory dotyczące osób przedstawianych w sztuce medalierskiej uległy rozluźnieniu i każdy właściwie mógł zamówić sobie taki medal.

A co sie takiego stało? W dziewiętnastym wieku ludzie mieli zasobniejsze portfele?

W XIX wieku medalierstwo stało się sztuką bardziej masową. W tym czasie medale wybijano już maszynowo.

FOT. MUZEUM NARODOWE WE WROCŁAWIU

Tłok rewersu medalu upamiętniającego 50- lecie pracy w Radzie Wrocławia Johanna Sigismunda Haunolda

To znaczy, że na medal stać było nie tylko króla, możnowładcę czy miejskiego rajcę. Nawet szkoła mogła sobie pozwolić na zamówienie medali, by uhonorować najlepszych uczniów.

I tutaj myli się pani. Medale nagrodowe zamawiano już wcześniej i miało to miejsce również we Wrocławiu,. Na wystawie jest cała grupa tłoków służących do wybijania medali nagrodowych dwóch wrocławskich gimnazjów: św. Marii Magdaleny i św. Elżbiety, Najstarsze tłoki w naszych zbiorach dotyczące medali nagrodowych pochodzą z pierwszej połowy XVII wieku.

Chyba nie każde muzeum może się pochwalić takimi rarytasami?

Tłoki jako obiekty w zbiorach muzealnych są unikatowymi zabytkami, my mamy jedną z większych kolekcji w Polsce.

Chętniej kolekcjonowano medale, niż tłoki służące do ich wyrobu.

To mogło wynikać nie tylko z zainteresowań kolekcjonerów. Tłoki, które wyszły z użycia były przechowywane w mennicach. Nasza kolekcja tłoków została przekazana z wrocławskiej mennicy do kolekcji muzealnej wiele lat przed II wojną światową i potem, po wojnie, znowu trafiła do muzeum.

Rozumiem, że niektóre mennice mają je w swoich w kolekcjach, albo zniknęły w pomrokach dziejów, bo ktoś uznał, że taką staroć trzeba wyrzucić, albo przetopić. Natomiast medale były stosunkowo łatwo dostępne, a na dodatek niosły mnóstwo interesujących informacji. Możemy zobaczyć na nich, jak wyglądał jakiś władca, marszałek czy bogaty rajca miejski, No i jeszcze co było dla współczesnych radosnym wydarzeniem...

W XIX wieku rygory dotyczące osób przedstawianych na medalach uległy rozluźnieniu i każdy mógł zamówić sobie medal

Niekoniecznie. Wie pani, że wybito medal upamiętniający epidemię dżumy. I te we Wrocławiu! W pierwszej połowie XVII wieku w naszym mieście Wrocławiu pracował znany medalier, który nazywał się Hans Rieger. Pozostawił on swój ślad w formie licznych dzieł, które stworzył. Wykonywał między innymi medale dla cesarzy Ferdynanda II i Ferdynanda III, monety i medale dla wrocławskich biskupów oraz książąt legnickich i brzeskich. Tę listę można długo ciągnąć. Nas interesuje szczególny medal, który w 1633 roku wykonał: medal miasta Wrocławia z okazji zakończenia epidemii dżumy. Były to właściwie dwa medale upamiętniające to samo wydarzenie. Na jednym z nich widzimy panoramę Wrocławia, nad którą unosi się anioł z mieczem i trupią czaszką w rękach. To jest oczywiście nawiązanie do drugiej księgi Samuela dotyczącej zarazy w Jerozolimie, z niej właśnie pochodzi cytat umieszczony na awersie: „Wystarczy, cofnij rękę". Napis jest oczywiście w języku niemieckim, podałam tu tłumaczenie na polski. Natomiast na rewersie możemy przeczytać: W roku 1633 w cesarskim i królewskim mieście Wrocławiu zmarło 13213, dzięki pomocy Boga i pracowitości lekarzy wyzdrowiało 1406, ochrzczonych 1066.

To musiała być duża sztuka, wyrzeźbić taki mały tłok...

...och, tłoki nie były wcale takie maleńkie, miały raczej bardzo solidne wymiary. Małe były same stemple, zazwyczaj ich średnica wynosiła niewiele ponad 30 milimetrów. I faktycznie, rytownik musiał wykazać się dużą biegłością, by na takim krążku umieścić nie tylko jakieś przedstawienie, ale jeszcze napisy. To była bardzo precyzyjna robota.

Ma Pani jakiś ulubiony tłok z wrocławskiej kolekcji?

Trudno powiedzieć, że szczególnie lubię jakiś konkretny tłok lub medal. Każdy odpowiada o innym wydarzeniu i przekazuje inne treści, więc nie powiem, że mam jeden ulubiony.

A od strony graficznej?

Hmmm, właściwie tak. Najbardziej podziwiam medal, czy może raczej plakietę, upamiętniającą wybudowanie nowej siedziby gimnazjum św. Marii Magdaleny we Wrocławiu. Posiadamy stemple do awersu i rewersu tego medali. Fachowo, ze względu na kształt, nazywa się je klipami.

Kształt? Ten medal nie jest okrągły?

Nie jest, ma kształt rombu. Na awersie widnieje bardzo szczegółowo i precyzyjnie oddana fasada nowego budynku, natomiast na rewersie herby trzech dobroczyńców tej szkoły: przewodniczącego wrocławskiej rady miejskiej Johanna Sigismunda Haunolda, Johanna Christiana Hoffmannswaldau i Johanna Kretschmera. Te herby znajdowały się też na portalu szkolnego budynku. Na rewersie mamy dodatkowo napis: „nowa siedziba gimnazjum Marii Magdaleny darowana w roku 1710 ku pożytkowi wszystkich". Te właśnie medale rozdawano w czasie uroczystości otwarcia nowego gmachu mieszczącego gimnazjum. Medal pochodzi z XVIII wieku, natomiast najstarszy stempel szkolny, nagrodowy, wykonany został w pierwszej połowie XVII.

Opowiadała mi Pani kiedyś, że śląskie monety fałszowano na potęgę. A jak było z medalami?

Medali nie fałszowano...

... o, widzę po Pani minie, że teraz to się zmieniło.

Zgadza się. Możemy się natknąć, głównie na aukcjach internetowych, na fałszywe dawne medale. Kiedyś nie

eprasa.pl f8fbcd7fb8

magazyn

KUCHNIA
KRZYŻÓWKA
PORADY
GWIAZDY

rodzinny

DZIENNIK ZACHODNI

Bezpłatny dodatek do gazety. Sobota-niedziela, 19-20 lutego 2022 r.

Jest przykładem na to, że życie dojrzałej kobiety może być ciekawe i pełne możliwości

STR. 03

Ewa Kasprzyk

Tłusty czwartek. Czas na pączki!

STR. 04-05

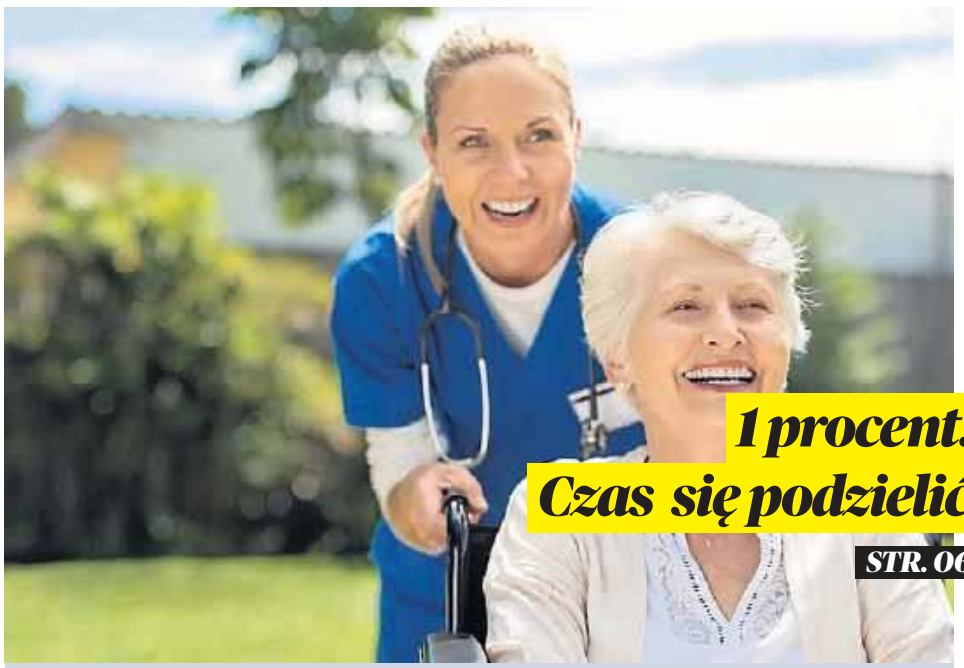

1 procent. Czas się podzielić

STR. 06

Uniwersalne płytki ceramiczne

STR. 07

FOT. PAWEŁ WIŚNIEWSKI, 123 RF, MAT. PRAS., DWÓR KORONA KARKONOSZY, PIXABAY

eprasa.pl f8fbcd7fb8

Milena Kochanowska
milena.kochanowska@polskapress.pl

SMACZNEGO PĄCZKA

Zapraszam

Moja babcia piekła pączki najlepsze pod słońcem. Duże, nie za słodkie i z kwaśnym dżemem - pod tym względem moje preferencje są podobne do tych Michela Morana. Gabaryty babcinych wypieków były takie, że w okresie karnawałowym, od sylwestra do tłustego czwartku, jeden pączek zazwyczaj zastępował mi śniadanie. Kroiło się go na plastry, a każdy z nich był pełen dżemu. Ten zaś był zawsze, co roku, robiony tylko na rzecz tych wspaniałych pączków, a jego przygotowania okupione były niemałym wysiłkiem. Z rozpaczą spoglądałam na wielką miskę wypełnioną 20 kg zielonego niedojrzałego agrestu, który trzeba było szypułkować, a potem przemielić maszynką. Nie żadne tam bicie młotkiem - mielenie i to kilkukrotne. Potem następował proces smażenia. Wszelkie trudy jednak osładzała myśl, że już za pół roku znajdzie się on w pączkowych smakołykach, na które czekać trzeba było cały rok. Proces pieczenia też był odpowiednio celebrowany, bo żaden przewiew nie mógł zakłócić rośnięcia ciasta, a potem też przyszłych pączków, na ten czas dostawały więc one pokój na wyłączność. Rozsiadały się wygodnie w rzędach na wykrochmalonym obrusie, nakryte drugim i rosły w cieple. Zapach w domu niezapomniany... Niestety, nie kontynuuję tradycji pieczenia pączków, ale wszystko jeszcze przede mną. Wiem natomiast, gdzie najlepsze pączki kupić. A ci, którzy je tam kupują, też wiedzą, bo z całą pewnością również przyznają im wśród tych kupowanych palmę pierwszeństwa. W niedużym wielkopolskim mieście, w powiecie poznańskim, na rynku jest cukiernia, a w niej właśnie te znakomitości. Cukiernia rodzinna, więc nie tylko pączki z sercem są tam pieczone i łasuchom sprzedawane. Być może w każdym regionie jest takie miejsce, trzeba tylko dobrze poszukać.
Zapraszam do lektury magazynu.

NIEPORADNIK TATUSIA

KRYZYS

2 lata. Mówili. Przeżyjcie dwa lata i będzie już z górki. Tak mówili. Kłamali.

Dwóch panów, urodzonych rok po roku, rzeczywiście przez pierwsze dwa lata dawało do wiwatu.

Bo to albo robią wszystko synchronicznie - na przykład zapełniają pieluchy i drą się, żeby te pachnące fiołkami ustrojstwa zdjąć - albo totalnie rozłącznie. Nauczyłem się działań synchronicznych szybko. W rezultacie co prawda zaliczyłem kilkukrotnie tak zwanego trójpaka - zostałem obsikany, obwymiotowany - że tak się elegancko wyrażę i... Tak, to trzecie też. Ale umiem zmieniać jedną pieluchę lewą ręką, drugą pieluchę prawą ręką, a jednocześnie mieszać mleko.

Najgorsze były jednak działania na dwóch frontach. Jeden włamuje się do komputera w gabinecie - za pomocą młotka i kombinerek, a drugi w tym momencie sprawdza czy umie otworzyć zabezpieczoną szafkę z nożami. Umie. Albo jeden właśnie dorwał się do zapałek, a drugi sprawdza czy można wdrapać się na telewizor. To drugie przewidziałem, prędzej ściana runie, niż telewizor się od niej odczepi. Zapałki w sumie też przewidziałem, ale nie wpadłem na to, że ktoś mógł je zostawić na stoliku kawowym.

Jak dotąd najgorsze jednak w rękach dzieci okazały się niszczycielskie pieczątki (malowanie ściany), niszczycielski pisaki (malowanie ściany), oraz niszczycielskie nożyczki. Tych słuchawek nigdy im nie zapomnę.

Minęły dwa lata.

I co? Ano nic. Najpierw mówili: kryzys trzylatka. Kryzys czterolatka. Kryzys pięciolatka. Teraz już wiem: w życiu młodego człowieka słowo kryzys występuje aż do kryzysu wieku średniego. Gdy mój starszy tupie nogami i testuje wpływ zestawu złych min oraz kapiących jak krople ołowiu łez na uległość tatusia - przechodzę ten ostatni.

Zdradzę Wam: zdziwienie dziecka na widok tupiącego tatusia - bezcenne.

TATA

Jestem dowodem na to, że życie dojrzałej kobiety to nie „czołganie się do cmentarza", że jest ciekawe, pełne wyzwań i możliwości

Ewa Kasprzyk, polska aktorka filmowa, teatralna i telewizyjna

FOT. SYLWIA DĄBROWA

WARTO WIEDZIEĆ

Powiedział nam Bartek, że niedługo tłusty czwartek i... pączkowe objadanie się

FOT. 123 RF

Już niedługo pożegnamy karnawał, czas zabaw dobiegnie końca... Na razie jednak przed nami, 24 lutego, tłusty czwartek. Dzień inicjujący ostatnie dni karnawału.

Tłustym czwartkiem w kalendarzu chrześcijańskim nazwany został ostatni czwartek przed Wielkim Postem.

Początek końca karnawału

Dzień ten inicjował zapusty, czyli ostatnie dni karnawału zwane też mięsopustami, ostatkami czy kusymi dniami. To czas zabaw, uciech oraz sutego, tłustego jedzenia. Ostatni z tych dni, zwany zazwyczaj „śledzikiem" lub „podkoziołkiem", poprzedza Środę Popielcową, która rozpoczyna Wielki Post. To ostateczny koniec szaleństw, hulanek, zabaw, nadużywania wszelkich radości do woli, również jadła, a szczególnie mięsa. Jednocześnie przygotowanie do czekających nas 40 dni postu.

Święto o zmiennej dacie

Ponieważ data tłustego czwartku zależy od daty Wielkiejnocy, dzień ten jest świętem ruchomym. Następny czwartek jest już czwartkiem po Środzie Popielcowej i należy do okresu Wielkiego Postu, podczas którego chrześcijanie ze względów religijnych (pokutnych), jako przygotowanie do Świąt Wielkanocy powinni zachowywać umiar i wstrzemięźliwość jako wyraz umartwienia. Dzień objadania się może wypaść pomiędzy 29 stycznia a 4 marca.

Pączki ze słoniną i boczkiem

W Polsce i w katolickiej części Niemiec, zgodnie z tradycją, w tłusty czwartek dozwolone jest ogólne objadanie się bez umiaru, choć nam najbardziej chyba kojarzy się ono z pączkami. I to oczywiście słodkimi. A nie zawsze tak było...

Uważa się, że geneza tłustego czwartku sięga pogaństwa. Miał być to dzień, w którym świętowano odejście zimy i nadejście wiosny. Ucztowanie opierało się na jedzeniu tłustych potraw, szczególnie mięs oraz piciu wina, a zakąskę stanowiły pączki, ale zupełnie inne - przygotowywane z ciasta chlebowego i nadziewane konkretami: słoniną, boczkiem i mięsem.

Dlaczego słodkie pączki?

Etnografowie są raczej zgodni co do tego, że do końca nie wiadomo, skąd tradycja jedzenia słodkich pączków w tłusty czwartek dotarła do naszego kraju. Eksperci uważają, że zwyczaj ten związany jest z kulturą mieszczańską i jest stosunkowo niedawny; pojawił się około XVI wieku. Pączek wyciągany z tłustego oleju, polany lukrem i nadziewany marmoladą miał zapewne osłodzić świadomość kończących się zabaw i przymus nieuniknionego pogodzenia się z tym faktem.

Żeby zapewnić sobie pomyślność na przyszłość, zwyczaj nakazuje zjeść tego dnia co najmniej jednego pączka

Czwartek został również wybrany nieprzypadkowo. Takim dniem nie mogły być przecież: piątek, sobota, czy niedziela spełniające inne role.

Co dziwne jednak, ani Oskar Kolberg, ani Jędrzej Kitowicz, Zygmunt Gloger czy Jan Stanisław Bystroń - znawcy obyczajów polskich - nie podają genezy tego zwyczaju. Trudno też doszukać się jej w tekstach źródłowych. Ostatki opisywane są ogólnie, bez wyszczególniania tego dnia.

Co najmniej jeden

Staropolskie przysłowie mówi: Powiedział Bartek, że dziś tłusty czwartek, a Bartkowa uwierzyła, dobrych pączków nasmażyła.

Według jednego z przesądów, jeśli ktoś w tłusty czwartek nie zje ani jednego pączka - w dalszym życiu nie będzie mu się wiodło.

Widać więc, że zwyczaj przyjął się i nikt już chyba nie wyobraża sobie ostatniego czwartku karnawału bez pączków lub faworków, zwanych także chruścikami. Kupujemy tych wypieków w ten dzień sporo, ale można je też upiec samodzielnie.

MILENA KOCHANOWSKA

PRZEPISY NA PĄCZKI W RÓŻNYCH ODSŁONACH NA STR. 05-06

eprasa.pl f8fbcd7fb8

Ewa Kasprzyk żyje pełnią życia i wystrzega się przeciętności

Wróżka powiedziała kiedyś, że druga połowa jej życia będzie lepsza od pierwszej. Czekała więc, co los przyniesie. I dostała w prezencie nową miłość

EWA KASPRZYK

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Polska aktorka filmowa, teatralna i telewizyjna. Urodziła się w 1957 roku w Stargardzie. Ukończyła Państwową Wyższą Szkołę Teatralną w Krakowie. Przez wiele lat występowała w gdańskim Teatrze Wybrzeże. Od 2000 do 2018 roku była aktorką warszawskiego Teatru Kwadrat. W filmie zadebiutowała w „Dziewczętach z Nowolipek". Największe sukcesy odniosła w komediach – najpierw w dwóch częściach „Kogla-Mogla", a potem w „Komedii małżeńskiej". Z kolei krytyka najbardziej doceniła jej występ w dramacie „Bellissima" oraz w monodramie teatralnym „Patty Diphusa". Za ten pierwszy otrzymała w 2001 roku nagrodę za pierwszoplanową rolę żeńską na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Często występuje również w telewizji, choćby w telenowelach „Na dobre i na złe" czy „M jak miłość". Brała udział w „Tańcu z gwiazdami", zajmując czwarte miejsce. Ma córkę Małgorzatę Bernatowicz (ur. 1987), która jest wokalistką.

Gwiazdy
Paweł Gzyl
p.gzyl@gk.pl

Jest najlepszym przykładem na to, że prawdziwe życie zaczyna się po sześćdziesiątce. To w ostatnich latach doświadczyła zaskakującego powrotu na duże ekrany, dzięki czemu oglądaliśmy ją w nowym „Koglu-Moglu", w „Polityce" czy w „Banksterach". Mało tego, znalazła nową miłość i podbiła z partnerem serca telewidzów, występując w talent-show „Power Couple". Czyli można? Można! Oczywiście jeśli jest się Ewą Kasprzyk.

– Jestem dowodem na to, że życie dojrzałej kobiety to nie „czołganie się do cmentarza", że jest ciekawe, pełne wyzwań i możliwości. Żyję pełnią życia, jestem zakochana i bardzo szczęśliwa. A przecież zaczynałam wszystko od zera – nowe życie, nowy dom, nowy partner. Chodzi o to, żeby żyć tak, żeby przeszłość nie zdominowała teraźniejszości. Nie rzucała się na nią cieniem, bo inaczej nie ruszymy do przodu – tłumaczy w „Vivie".

* * *

Kiedy przyszła na świat, miała długie włosy. Matka chrzestna oznajmiła wtedy wszystkim, że będzie artystką. Początkowo nie było to wcale takie oczywiste, bo w jej rodzinie nie było takich tradycji. Tata pracował jako dyrektor szkoły i jedynie marzył o wielkim świecie. Mama patrzyła na świat bardziej realistycznie. Była kierowniczką restauracji i mała Ewa przychodziła do niej po lekcjach, by podziwiać ładnie ubrane i umalowane kelnerki.

– Mama, jak każda, chciała mieć mnie przy sobie, a ja rwałam się w świat. Tata był bardziej przychylny moim wyborom. Sam był niespokojnym duchem. Zawsze mi powtarzał: „Nie bądź przeciętna, miej pasję życia, bo bez tego człowiek gnuśnieje". Staram się o tym pamiętać – mówi w Plejadzie.

– Zakochać się można w każdym wieku! Ja nie czekałam na nową miłość, ale jestem otwarta na to, co życie przynosi. I miłość przyszła – mówi aktorka

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Jako nastolatka Ewa szybko dojrzewała. Wstydząc się swego wyglądu, chowała atrybuty kobiecości w workowatych ubraniach. Nic więc dziwnego, że kiedy przyznała się mamie, że chce zdawać do szkoły teatralnej, ta ją wyśmiała. „Jesteś za mało ładna na aktorkę" – powiedziała. „Jedź, spróbuj" – zachęciła ją babcia i wystroiła wnuczkę w sukienkę w groszki z białym kołnierzykiem. Stremowana dziewczyna nie zdała, obrywając same dwóje. Ale się nie poddała. Za czwartym razem wreszcie się udało.

– W artystycznym Krakowie chciałam być „dekadencka". Edward Stachura, James Dean, Marilyn Monroe i inni życiowi rozbitkowie byli moimi idolami. Na wyglądzie się nie skupiałam. Ubierałam się w luźne stroje i płaskie buty. Czasem nawet tata mówił: „Nigdzie z tobą nie pójdę, wyglądasz dziwacznie". A ja uważałam, że najważniejsze jest wnętrze. Liczyło się to, co oglądam, czytam; pisałam wtedy wiersze, pamiętniki – podkreśla w „Twoim Stylu".

* * *

Po studiach dostała etat w Teatrze Wybrzeże. Wyjazd do Gdańska dobrze jej zrobił. Kiedy zobaczyła, że nad morzem dziewczyny są bardziej wyzwolone i noszą się tak, żeby podkreślać swe kobiece atuty, wreszcie przestała się wstydzić swojego ciała. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Na basenie poznała przystojnego inżyniera. Chociaż był starszy od niej o osiemnaście lat, zakochała się w nim bez pamięci.

– Na początku nie wiedziałam, że jest żonaty. Mężczyźni nie chwalą się takimi rzeczami. A na pewno nie na pierwszej randce. Prężył przede mną muskuły na basenie – bo tam się poznaliśmy – i tyle. Powiedziałam, że powinien popracować nad kraulem. Nie myślałam o nim jak o życiowym partnerze. A on poczekał, aż zakocham się na dobre, i wtedy powiedział o swoich zobowiązaniach – wspomina w „Twoim Stylu".

Tuż po ślubie na świat przyszła córka pary – Małgosia. Wtedy mąż dostał kontrakt w Bułgarii i cała rodzina przeniosła się za granicę. Wszystko wskazywało na to, że Ewa zostanie żoną i mamą na pełen etat. Po dwóch latach na emigracji dostała jednak telefon od reżysera Romana Załuskiego, który zaproponował jej występ w filmie „Kogel-Mogel". Wtedy poczuła zew aktorstwa i namówiła męża na powrót do Polski. To była słuszna decyzja. „Kogel-Mogel" okazał się hitem i otworzył przed Ewą drzwi do kolejnych produkcji.

– Najlepiej czuję się w rolach, które są dobrze napisane. To się od razu wyczuwa. Po tylu latach w zawodzie, czytając scenariusz, wiem, ile da się wycisnąć z roli i ile jest mięsa dla aktora. Dlatego często odmawiam udziału w filmach i sztukach, w których role są powtarzalne. Ciągle szukam czegoś nowego. Mam głód artystycznych wyzwań, które byłyby dla mnie czymś zupełnie nowym – podkreśla w „Magazynie VIP".

* * *

Początkowo Ewa dojeżdżała z Gdańska do Warszawy na zdjęcia. Kiedy jednak udało jej się dostać etat w Teatrze Kwadrat, okazało się to zbyt uciążliwe. Dlatego mąż kupił jej mieszkanie. Aktorka zabrała córkę i przeniosła do stolicy. Tak zaczęło się jej małżeństwo na odległość. Jednocześnie Ewa rozsmakowała się w pracy i kręciła film za filmem. Ucierpiała na tym jej córka, która po latach przyznała, że najczęściej oglądała mamę… na kasetach wideo.

– Przyczyną naszych nieporozumień było to, że kiedyś mało ze sobą rozmawiałyśmy. Nie ukrywajmy, praca aktora polega na częstych wyjazdach, nieobecności. Mieszkałam w Warszawie z mamą, ale niemal przez cały czas, kiedy chodziłam do liceum, byłam sama. Z jednej strony cieszyłam się, że mam luz, ale może podświadomie mogło to mieć wpływ na nasz konflikt. Ja też nie byłam grzeczną uczennicą, więc mogła mieć do mnie pretensje – mówi Małgorzata Bernatowicz w Onecie.

Plotkarskie media nieustannie węszyły jakiś romans, w który Ewa z dala od męża mogłaby się zaangażować. I w końcu stało się. Dwa lata temu aktorka obwieściła, że rozwodzi się z Janem Bernatowiczem po 36 latach małżeństwa. Nie bez przyczyny. W tym czasie poznała w Gdańsku młodszego od niej o osiem lat brokera morskiego – Michała Kozerskiego. Mężczyzna od dawna był nią zafascynowany i chciał ją poznać. Para zakochała się w sobie niemal od pierwszego wejrzenia. Wkrótce po rozwodzie Ewy, jej nowy wybranek oświadczył się jej u stóp Akropolu. Ślub ma się odbyć w Afryce, gdzie Kozerski ma swój biznes.

– Zakochać się można w każdym wieku! Ja nie czekałam na nową miłość, ale jestem otwarta na to, co życie przynosi. I miłość przyszła. Na własnej skórze doświadczyłam, że to, w jakim jestem wieku, nie ma w tym wypadku żadnego znaczenia. Zakochałam się jak dwudziestolatka – śmieje się aktorka w „Vivie".

eprasa.pl f8fbcd7fb8

Dziennik Zachodni
Sobota–niedziela, 19–20.02.2022

FOT. 123 RF

FOT. 123 RF

Przed nami tłusty czwartek, czyli czas na pączki!

W tym roku tłusty czwartek przypada 24 lutego

To pierwszy dzień ostatków, czyli dni kończących karnawał

Tłusty czwartek

Milena Kochanowska
m.kochanowska@glos.com

Przed nami tłusty czwartek i ostatnie dni karnawału, zwane ostatkami, które, jak co roku, wieńczą czas zabaw i balów. Najbardziej popularnymi słodkimi przysmakami są w tym czasie faworki, zwane też chruścikami czy chrustem, pączki i racuchy.

Warto wiedzieć, że faworki przechowujemy w temperaturze pokojowej. W zamkniętym pojemniku, trzymanym na przykład w szafce, mogą być przechowywane nawet przez kilka dni. Żeby pozostały kruche, chrońmy je przed wilgocią, której w kuchni nie brakuje. Cukrem pudrem posypmy je najlepiej tuż przed zjedzeniem. Pączki też oczywiście przechowujmy w temperaturze pokojowej, choć zwykle przechowywać ich nie musimy, bo po prostu je zjadamy. Gdy jednak ich liczba przerasta możliwości naszej rodziny i bliskich, przykryjmy je lnianą lub bawełnianą ściereczką i przechowujmy w kartonie w suchym, przewiewnym miejscu. Upieczone w weekend, spokojnie wytrzymają do czwartku.

Oto przepisy na różne odsłony tych smakołyków – dla bardziej pracowitych łasuchów i dla tych, którzy mają nieco mniej czasu.

PĄCZKI Z MARMOLADĄ

Składniki:

500 g mąki, 50 g świeżych drożdży, 4 żółtka, 1 jajko, 3 łyżki cukru, 1 szklanka mleka (250 ml), sól, 50 g roztopionego masła, 2 łyżki spirytusu, cukier z wanilią, 40 dkg marmolady (np. różanej), olej lub smalec do smażenia, cukier puder do posypania

Do podgrzanego mleka (ma być dość ciepłe, ale nie gorące), dodać pokruszone drożdże, 1 łyżkę mąki i 1 łyżkę cukru. Wymieszać i odstawić na około 15 minut do czasu aż drożdże porządnie się spienią. Przesiać mąkę do dużej miski, dodać sól i cukier z wanilią. Jajko i żółtka utrzeć z pozostałymi 2 łyżkami cukru na białą i puszystą pianę. Do miski z mąką wlać wyrośnięte drożdże i wymieszać drewnianą łyżką. Dodać ubite jajka i wymieszać. Dokładnie wyrobić ciasto (ręką przez około 15-20 minut). Gdyby ciasto bardzo trudno się wyrabiało, było za gęste, można dodać 2-3 łyżki ciepłego mleka. Do wyrobionego ciasta dodać roztopione, ostudzone masło i spirytus. Zagnieść do całkowitego połączenia się składników. Przykryć ściereczką i odstawić w ciepłe miejsce do wyrośnięcia na około 1-1,5 godziny (ciasto najlepiej rośnie w dużych i szerokich miskach). Stolnicę lub blat podsypać mąką, wyłożyć ciasto i wygniatać przez 2-3 minuty pozbywając się pęcherzy powietrza. Rozpłaszczyć na nieduży placek (ok. 25 x 30 cm, wysokość ok. 2 cm), ostrą szklanką o średnicy około 6,5 cm wycinać kółka. Z pozostałym ciastem zrobić to samo. Krążki rozłożyć równomiernie na stolnicy, przykryć ściereczką i odstawić w ciepłe miejsce na około 30-45 minut do wyrośnięcia. Jeśli chcemy smażyć pączki z nadzieniem, każdy krążek delikatnie rozpłaszczamy na dłoni, w środek kładziemy łyżeczkę nadzienia, zlepiamy brzegi jak w pierożkach i lepimy kulkę. Jeśli pączki będziemy nadziewać po usmażeniu, przekładamy marmoladę do rękawa cukierniczego zaopatrzonego w ostrą i długą końcówkę. Na 15 minut przed końcem wyrastania pączków zaczynamy rozgrzewać olej (najlepiej długo i powoli, w dużym i szerokim garnku) do temperatury 180 st. C. Zrobić też lukier: do miski wsypać cukier puder i dodać 1 łyżkę wody, wymieszać, dodać jeszcze więcej wody (stopniowo), aż lukier będzie odpowiednio gęsty. Do lukru można dodać smażoną skórkę pomarańczową. Wyrośnięte pączki wkładać na odpowiednio nagrzany olej (po 5 pączków jednocześnie) i smażyć przez około 2 minuty z każdej strony. Pączki nie mogą za szybko się rumienić, bo w środku będą jeszcze surowe. Podczas smażenia regulować temperaturę oleju, aby drastycznie nie zwiększała się i nie obniżała. Pączki wyławiać łyżką cedzakową i odkładać na papierowe ręczniki. Ostudzone nadziewać marmoladą wciskając głęboko końcówkę szprycy i wyciskając pożądaną ilość nadzienia. Maczać w lukrze (gdy będą jeszcze ciepłe - wówczas lukier ładnie się rozprowadzi) i posypać skórką pomarańczową.
(www.dwor-korona.pl)

RYŻOWE PĄCZKI Z NADZIENIEM KOKOSOWYM

Składniki:

2 saszetki białego ryżu, 8 łyżek mąki, 2 łyżki cukru, 1 opakowanie cukru waniliowego, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 2 jajka, wiórki kokosowe, 200 ml mleka kokosowego, 50 g cukru, 2 żółtka, 1 łyżka skrobi ziemniaczanej, 1 łyżka mąki pszennej

Ugotowany bez soli ryż zmiksować z mąką, cukrem, cukrem waniliowym, jajkami oraz proszkiem do pieczenia. Nadzienie: żółtka dobrze wymieszać z mąką przy pomocy blendera. W rondelku podgrzać mleko kokosowe z cukrem do momentu rozpuszczenia cukru. Dodać masę z żółtkami i mieszając podgrzewać aż zgęstnieje. Pozostawić do ostygnięcia. Z masy ryżowej uformować pączki. Nadziać masą kokosową i smażyć w głębokim oleju. Olej nie może być za gorący, bo pączki nie usmażą się w środku. Na koniec obsypać wiórkami kokosowymi.
(www.britta.pl)

FOT. 123 RF

FOT. BRITTA

eprasa.pl f8fbcd7fb8

FOT. DWÓR KORONA KARKONOSZY

FOT. 123 RF

FOT. MAT. PRAS. DWÓR KORONA KARKONOSZY

FOT. MAT. PRAS. DWÓR KORONA KARKONOSZY

PĄCZKI Z RÓŻĄ

Składniki:
500 g mąki pszennej, 125 g mleka 1,5%, 80 g drożdży, 2 płaskie łyżki cukru, 7 żółtek, 250 g śmietany 18%, szczypta soli, 8 g alkoholu 40%, 1 litr oleju rzepakowego, 200 g konfitury z płatków róży, cukier wanilinowy (lub wanilia)

Mąkę przesiej do miski. Mleko podgrzej i rozpuść w nim drożdże z łyżeczką cukru. Pozostaw do wyrośnięcia. Gdy podwoją objętość, dodaj je do mąki. Dodaj także resztę cukru, wanilię, żółtka, śmietanę, sól i spirytus. Dokładnie zagnieć ciasto, a następnie posyp mąką i przykryj ściereczką. Pozostaw w ciepłym miejscu do wyrośnięcia na 30 minut. W wysokim garnku rozgrzej olej. Z ciasta uformuj 24 kulki i spłaszcz. Na środku 12 porcji połóż łyżeczkę konfitury, przykryj drugą częścią ciasta i dokładnie zlep obie części. Ułóż na ściereczce i pozostaw do ponownego wyrośnięcia. Wrzucaj do gorącego tłuszczu, smaż na rumiano po około 4 minuty z każdej strony. Gorące polukruj.

PĄCZKI Z SERKIEM

Składniki:
1,5 łyżeczki proszku do pieczenia, 30 dag serka homogenizowanego, 3 jaja, 1,5 szklanki mąki pszennej, szczypta soli, 1 l oleju rzepakowego, cukier puder

Serek przekładamy do miski, wbijamy jajka i roztrzepujemy widelcem, do czasu połączenia składników. Wsypujemy przesianą mąkę z proszkiem i solą i mieszamy. Do szerokiego rondla wlewamy olej (tyle, by pączki były całe zanurzone) i podgrzewamy go. Łyżeczką nabieramy ciasto i kładziemy na rozgrzany olej. Łyżeczkę maczamy za każdym razem w gorącym oleju, żeby ciasto łatwiej od niej odchodziło. Pączki smażymy na średnim ogniu ze wszystkich stron na złoty kolor. Usmażone odsączamy na papierowych ręcznikach. Oprószamy cukrem pudrem.

FAWORKI

Składniki:
10 g proszku do pieczenia, 200 g mąki pszennej, 60 g żółtka, 100 g śmietany 18%, 15 g wódki, 500 g smalcu, 15 g cukru pudru, 16 g cukru z wanilią

Mąkę przesiej na stolnicę, połącz z proszkiem do pieczenia i solą. Dodaj śmietanę, żółtka i wódkę (lub spirytus), wyrób ciasto (rozciągaj i bij wałkiem około 1 godzinę, aby „nabrało powietrza"). Ciasto podziel na części i cieniuteńko wałkuj – im cieniej, tym lepiej. Pokrój na paski o szerokości około 3 cm i długości 12-15 cm. W środku każdego paska zrób nacięcie nożem, przez które przełóż jeden koniec faworka. W garnku rozgrzej około 500 g smalcu lub oleju. Faworki wrzucaj na rozgrzany tłuszcz partiami i w trakcie smażenia obracaj je na drugą stronę. Delikatnie rumiane z obu stron wyjmuj na kratkę lub bibułę, a gdy obciekną z tłuszczu, posyp cukrem pudrem. *(www.winiary.pl x 3)*

PĄCZKI Z NADZIENIEM KOKOSOWYM

Składniki:
Ciasto na pączki: 500 g mąki pszennej, tortowej oraz niewielka ilość do posypania, 150-200 ml mleka 3,2%, 45 g drożdży świeżych, 100 g cukru, 8 żółtek jaj (rozmiar M), 1 opakowanie cukru waniliowego, 100 g rozpuszczonego masła, szczypta soli, 20 ml spirytusu lub rumu, 2 l oleju do smażenia.
Nadzienie: 5 żółtek, 70 g cukru, 40 g mąki pszennej, 400 ml mleka kokosowego, 200 g białej czekolady, 20 ml rumu.
Lukier: 150-200 g cukru pudru, 100 ml wody, 100 g białej czekolady. Posypka: wiórki kokosowe

Mleko delikatnie podgrzewamy. Drożdże ucieramy z 2 łyżkami cukru, aż staną się płynne. Łączymy z mlekiem. W misce z przesianą mąką robimy zagłębienie, do którego wlewamy mleko z drożdżami. Płyn łączymy z częścią mąki (rozczyn), przykrywamy ściereczką i odstawiamy do wyrośnięcia na 20-30 minut. Do wyrośniętego rozczynu dodajemy: ubite żółtka z cukrem i cukrem waniliowym, szczyptę soli oraz alkohol. Zagniatamy, a na końcu dodajemy roztopione masło. Ciasto wyrabiamy, aż zacznie odklejać się od ręki. Oprószamy delikatnie mąką, przykrywamy ściereczką i odstawiamy w ciepłe miejsce do wyrośnięcia (musi podwoić swoją objętość). W czasie wyrastania ciasta przygotowujemy nadzienie. W dużej misce ucieramy żółtka z cukrem, aż masa będzie jednolita, żółtka zbledną, a cukier się rozpuści. Następnie dolewamy 50 ml mleka kokosowego, wsypujemy mąkę i miksujemy do połączenia się składników. W rondelku zagotowujemy resztę mleka kokosowego na średnim ogniu. Zaczynamy dodawać utarte żółtka z mlekiem i mąką, cały czas mieszając w rondelku szpatułką, aż składniki stworzą jednolitą całość. Gotujemy całość i mieszamy, aż masa zgęstnieje do konsystencji budyniu. Zdejmujemy rondelek z ognia i dodajemy do niego połamaną białą czekoladę i rum, mieszając do momentu, w którym czekolada całkowicie rozpuści się. Budyń przykrywamy i odstawiamy go do wystudzenia. Ciasto na pączki powinno już wyrosnąć i być gotowe. Ponownie je więc zagniatamy, rozwałkowujemy na grubość 3 cm i wycinamy szklanką krążki o średnicy 6 cm. Uformowane pączki rozkładamy na desce obsypanej mąką, przykrywamy ściereczką i pozostawiamy do wyrośnięcia na około 30 minut. W garnku o średnicy ok. 30 cm rozgrzewamy olej do temperatury około 170-175 st. C. Pączki smażymy na złoty kolor po 2-2,5 minuty z każdej strony i przekładamy na blachę wyłożoną ręcznikiem papierowym, aby pozbyć się nadmiaru tłuszczu. Napełniamy budyniem rękaw cukierniczy nabijamy pączki i wpuszczamy do nich nadzienie. Teraz możemy przygotować lukier. W rondelku łączymy cukier z wodą i doprowadzamy całość do zagotowania, cały czas mieszając, aż cukier się rozpuści. Zmniejszamy ogień i dodajemy posiekaną białą czekoladę. Wszystko razem mieszamy, aż czekolada całkowicie roztopi się w lukrze. Pokrywamy każdego pączka lukrem i od razu posypujemy go wiórkami kokosowymi. Gdy zawartość rondelka zrobi się zbyt gęsta, możemy ją znów podgrzać. (www.dwor-korona.pl, www.commplace.pl)

RACUCHY Z JABŁKIEM

Składniki:
300 ml ciepłego mleka, 300 g mąki pszennej, 1 jajko, 30 g cukru, 20 g cukru waniliowego (lub kilka kropli esencji waniliowej), 25 g świeżych drożdży lub 7 g instant, 3 jabłka

W misce wymieszać ciepłe mleko z cukrem i drożdżami oraz 1/3 mąki pszennej. Przykryć miskę i odstawić w ciepłe miejsce do wyrośnięcia. Pozostałą mąkę wsypać do miski, dodać cukier waniliowy, jajko i zaczyn. Wyrobić ciasto mikserem i odstawić na kolejne 30-40 minut aż podwoi swoją objętość. W tym czasie obrać jabłka i pokroić w drobną kostkę. Dodać do ciasta i delikatnie wmieszać. Na patelni zagrzać olej. Dodawać około 2-3 łyżki ciasta formując placki i smażyć na średnim ogniu na złoty kolor. Racuchy zdejmować z patelni na ręcznik papierowy. Dekorować cukrem pudrem lub konfiturą. *(www.dwor-korona.pl)*

eprasa.pl f8fbcd7fb8

Dziennik Zachodni
Sobota–niedziela, 19–20.02.2022

STOWARZYSZENIA W NASZYM REGIONIE CZEKAJĄ NA TWÓJ 1 PROCENT

Spora grupa fundacji w ogóle nie mogłaby wspierać potrzebujących, gdyby nie darowany im 1 procent

Fundacje i stowarzyszenia
Monika Krężel
m.krezel@dz.com.pl

Wiele stowarzyszeń czy fundacji działających w naszym regionie i mających status organizacji pożytku publicznego (OPP) liczy na to, że będziemy o nich pamiętać przy wypełnianiu deklaracji PIT za 2021 rok. Warto wcześniej pomyśleć o tym komu chcemy przekazać swój 1 procent. Przy okazji pamiętajmy też o tym, by wspierać organizacje z województwa śląskiego.

Schroniska dla zwierząt, hospicja, fundacje opiekujące się dziećmi, seniorami, osobami niepełnosprawnymi i wiele innych regionalnych organizacji pozarządowych czeka na nasz 1 procent. Zdarza się, że dla wielu OPP wpływy z tego tytułu są podstawowym wsparciem, jeśli chodzi o codzienną działalność. Spora grupa stowarzyszeń w ogóle nie mogłaby wspierać potrzebujących, gdyby nie darowany im 1 procent. To dla nich naprawdę „być albo nie być". Dlatego pamiętajmy o nich, gdy będziemy wypełniać deklaracje PIT za 2021 rok.

FOT. 123RF

Wiele fundacji pomaga dzieciom, osobom chorym i niepełnosprawnym

Warto wiedzieć, że w rozliczeniu za 2020 podatnicy z województwa śląskiego przekazali organizacjom pożytku publicznego 113,5 mln zł, to prawie 12% wszystkich środków z tytułu 1%. W całym kraju podatnicy przekazali z tytułu 1% podatku prawie 973 mln złotych.

Jeśli chodzi o ilość podatników, to w PIT za 2020 r. prawie 2 mln podatników z terenu województwa śląskiego zdecydowało się na przekazanie 1% podatku na rzecz OPP. W całym kraju na przekazanie 1% podatku zdecydowało się 15,4 mln podatników.

Komu przekazywaliśmy 1 procent?

W zestawieniu, które otrzymaliśmy z Izby Administracji Skarbowej w Katowicach można zobaczyć, jak wygląda lista organizacji pożytku publicznego z terenu województwa śląskiego, którym podatnicy z całego kraju przekazali największe kwoty z tytułu 1% podatku. Na 1 miejscu jest Fundacja „Serca dla Maluszka" z Bielska-Białej (18 177 418,27 zł), na drugim Fundacja Studencka „Młodzi - Młodym" z Częstochowy (10 051 513,01 zł), a na trzecim Fundacja „Miej Serce" z Rybnika (2 272 104,12 zł).

Kolejne miejsce zajęły: Centrum Inicjatyw Lokalnych z Zawiercia (1 531 580,55 zł), Regionalna Fundacja Pomocy Niewidomym z Chorzowa (1 450 604,92 zł), Śląskie Stowarzyszenie Chorych na SM Sezam z Gliwic (1 178 925,04 zł), Fundacja „Tęczowy Parasol" z Częstochowy (1 078 425,87 zł), Społeczne Towarzystwo „Hospicjum Cordis" z Katowic (1 015 343,10 zł), Stowarzyszenie Przyjaciół Chorych „Hospicjum im. Jana Pawła II" z Żor (953 203,94 zł), Pomóc Więcej z Sosnowca (913 139,13 zł), Stowarzyszenie Na Rzecz Niepełnosprawnych SPES z Katowic (880 739,84 zł), Fundacja Śląskie Hospicjum dla Dzieci Świetlikowo z Tychów (823 886,87 zł), Fundacja na Rzecz Dzieci z Przepukliną Oponowo-Rdzeniową i Innymi Wadami Rozwojowymi „Spina" z Katowic (755 514,96 zł), Stowarzyszenie na Rzecz Wspomagania Osób z Niepełnosprawnością i Ich Otoczenia „Razem" z Rybnika (751 917,98 zł), Stowarzyszenie Przyjaciół Chorych „Hospicjum" w Gliwicach (711 456,94 zł), Stowarzyszenie Opieki nad Zwierzętami „Nadzieja na Dom" z Sosnowca (706 923,53 zł), Stowarzyszenie na Rzecz Wspierania Edukacji Dzieci i Młodzieży „Omnibus" z Pszczyny (665 125,90 zł), Hospicjum Sosnowieckie im. św. Tomasza Ap. (664 486,79 zł), Fundacja Wspierania Ratownictwa Górskiego, Sportu oraz Działalności Charytatywnej Radan z Gliwic (660 631,72 zł), Fundacja dla Dzieci „Dar Serca" z Bielska-Białej (659 376,38 zł).

Aktualną listę organizacji pożytku publicznego, wraz z numerami KRS, zobaczymy m.in. na stronie Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego pod adresem: www.niw.gov.pl/opp/wykaz-opp/. Są tam organizacje które w terminie spełniły obowiązek sprawozdawczy i w stosunku do których nie została wpisana do Krajowego Rejestru Sądowego informacja o otwarciu likwidacji lub ogłoszenia upadłości.

Aby wspomóc schroniska dla zwierząt, fundacje, stowarzyszenia działające w naszym regionie, można wejść także na ich strony internetowe. Tam znajdziemy nie tylko potrzebne numery KRS, ale i informacje, czym się zajmują i na co przekazują oferowaną im pomoc.

W tym trudnym czasie wiele organizacji liczy na naszą pomoc. Zachęcamy raz jeszcze do wspierania stowarzyszeń i fundacji z woj. śląskiego.

REKLAMA 0010381616

REKLAMA 0010413472

eprasa.pl f8fbcd7fb8

PŁYTKI CERAMICZNE SPRAWDZĄ SIĘ NIEMAL WSZĘDZIE

Płytki ceramiczne mogą być wykorzystane w praktycznie dowolnym pomieszczeniu, **a także na zewnątrz – chociażby na tarasie czy balkonie.**

Dom i ogród
OPRAC.: PP
redakcja@dz.com.pl

Posiadają wiele zalet, mogą być wykorzystane niemalże wszędzie. Mowa o płytkach ceramicznych. Długa lista atutów sprawia, że produkty tego typu cieszą się ogromną popularnością od wielu lat.

FOT. 123 RF

Płytki ceramiczne doskonale sprawdzą się w pomieszczeniach zamkniętych m.in. w salonie, łazience czy kuchni

FOT. 123 RF

Swoją funkcję płytki ceramiczne bardzo dobrze spełnią także na zewnątrz - na balkonie i tarasie

Liczne kształty i wzory

Większość dostępnych płytek ceramicznych stanowią propozycje o standardowych wymiarach: 60 x 60 i 120 x 60 – to jednak niejedyna opcja. W sklepach można znaleźć również bardziej nietypowe kafelki, w tym także niewielkie płytki o regularnych kształtach, które idealnie nadają się do ułożenia ciekawej mozaiki. Nie brakuje też odważniejszych wzorów – wybór w salonach jest naprawdę ogromny. W wybranych sklepach dostępnych jest ponad tysiąc modeli płytek od ręki. Sporą zaletą jest różnorodne wzornictwo i bogata paleta kolorystyczna. Wykańczając kuchnię, łazienkę czy inne pomieszczenia, można postawić zarówno na proste, jednolite kafle, jak i płytki z bardziej skomplikowanymi wzorami.

Płytki ceramiczne w Śląskiem

Gdzie szukać płytek ceramicznych, by móc liczyć na wysoką jakość, atrakcyjny design i fachowe doradztwo? Warto stawiać na duże, sprawdzone salony. Można w nich znaleźć cały zakres produktów z ceramiki – płytki ścienne, tarasowe, podłogowe, mozaiki i wiele więcej. Wiele sklepów daje też możliwość wyposażenia się między innymi w ceramikę sanitarną czy artykuły dla glazurników. Przy zakupie warto skorzystać z usługi wizualizacji wnętrz przez architekta. Zdarza się, że taka usługa jest oferowana za darmo.

W niektórych sklepach i salonach klienci biznesowi mogą liczyć na współpracę na indywidualnych warunkach – to propozycja dla architektów, deweloperów i wykonawców remontów. Szczegóły w takich przypadkach są uzgadniane wzajemnie w zależności od potrzeb danego partnera.

Jak wybrać płytki ceramiczne?

Decydując się na zakup płytek ceramicznych warto przejrzeć szeroką ofertę wzorów i kształtów. Nie można zapominać o jakości sprzedawanych produktów. Wybierając miejsce ich zakupu zaleca się zwrócić uwagę na dodatkowe usługi oferowane przez salony i jakość obsługi klienta. Oczywiście aspekt finansowy jest bardzo ważny. Przed zakupem warto porównać ceny, przejrzeć dostępne rabaty oraz promocje i wybrać najkorzystniejszą ofertę.

REKLAMA 0010423150

REKLAMA 0010423185

REKLAMA 0010423204

REKLAMA 0010425963

eprasa.pl f8fbcd7fb8

Dziennik Zachodni
Sobota–niedziela, 19–20.02.2022

Dobry pączek dla mnie musi być też trochę... kwaśny. Nie przepadam za pączkami ze słodkim nadzieniem, wolę te z marmoladą pomarańczową, truskawkową (...) w tłusty czwartek kilka pączków trzeba zjeść, bez wątpienia!

Michel Moran, francuski restaurator i mistrz kuchni pochodzenia hiszpańskiego, juror polskiej edycji MasterChef i MasterChef Junior (fakt.pl)

FOT. SZYMON STARNAWSKI

Krzyżówka panoramiczna

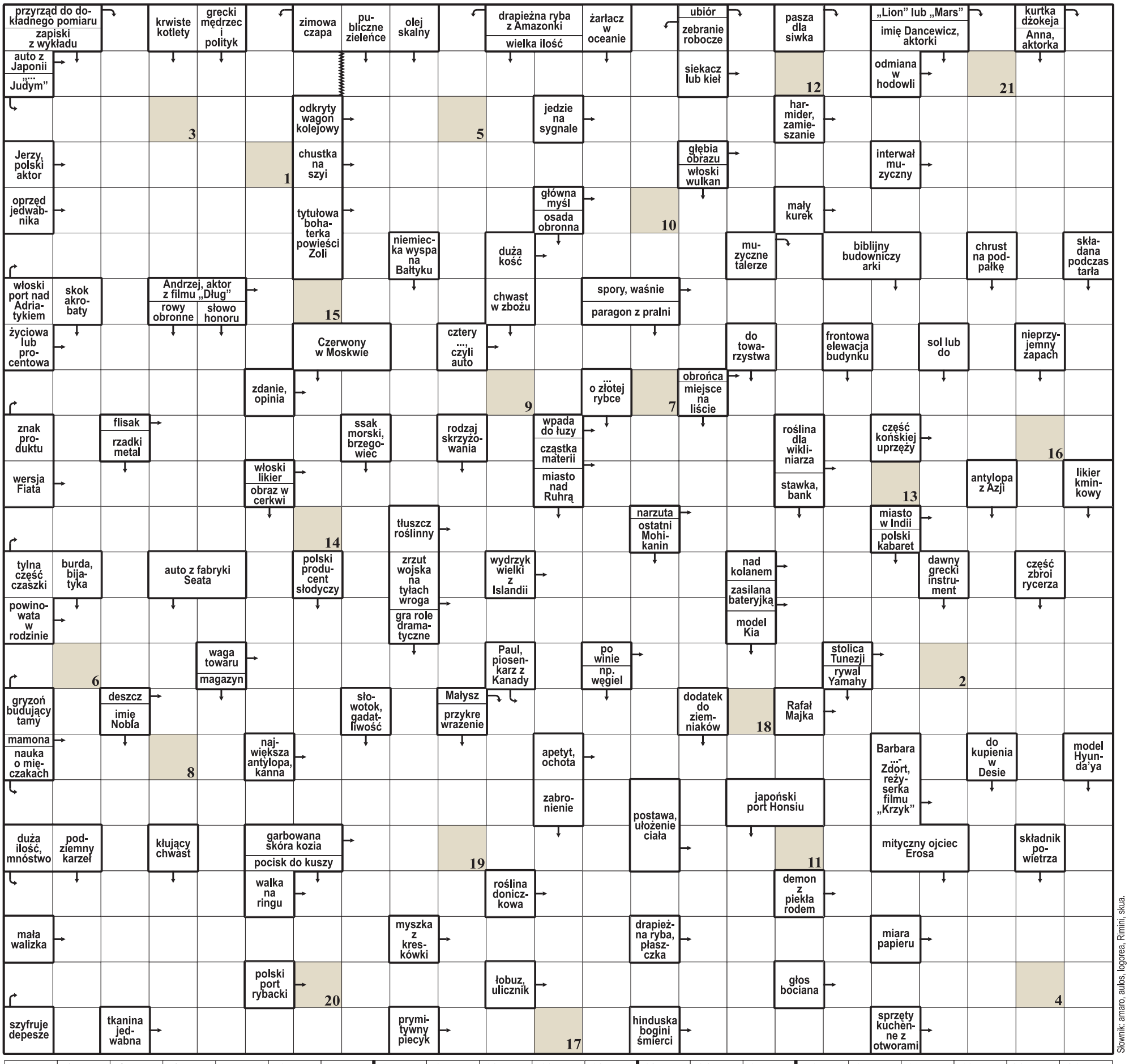

Słownik: amaro, aulos, logorea, Rimini, skua.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 21 utworzą rozwiązanie – myśl Cypriana Kamila Norwida.

ROZWIĄZANIE: AUTORÓW SĄDZĄ ICH DZIEŁA.

eprasa.pl f8fbcd7fb8

To trzeba koniecznie zobaczyć!

FOT.MUZEUM NARODOWE WE WROCŁAWIU

FOT.MUZEUM NARODOWE WE WROCŁAWIU

Tłoki medalu nagrodowego dla uczniów gimnazjów św. Elżbiety i św. Marii Magdaleny

było takiej potrzeby, teraz sfałszować można wszystko, a na przykład taki srebrny medal udający XVII-wieczny oryginał może być dużo wart.

Czy był okres, kiedy medale były szczególnie popularne?

Szczyt popularności medali to wiek XIX, kiedy medalierstwo stało się sztuką powszechną. Ten proces rozpoczął się już w wieku XVIII, ale w następnym stuleciu rozpowszechniły się prywatne zakłady mennicze. I żeby taki medal, na prywatny użytek, mógł zostać wybity, nie trzeba było się zwracać do mennicy państwowej, królewskiej czy miejskiej. Wystarczyło złożyć zamówienie w prywatnym zakładzie. Mało tego takie prywatne zakłady mennicze wydawały wzorniki medali. Klient przychodził więc i mówił, że chce zamówić medal z okazji ślubu lub chrzcin. Dostawał wtedy do ręki wzornik i wybierał model, który najbardziej mu odpowiadał, a medalier umieszczał jedynie napis dostosowany do zamawiającego.

Zachowały się takie wzorniki z wrocławskich zakładów medalierskich?

Nie spotkałam się z takimi wzornikami. Natomiast XIX-wieczne wzorniki z berlińskiego zakładu Loosa możemy obejrzeć w internecie. Sprawa jest nieco bardziej skomplikowana. W XIX wieku nie trzeba było zamawiać medali w miejscu zamieszkania. Wrocławianie mogli składać zamówienia w zupełnie innym mieście. I zapewne zazwyczaj wybierali medalierów z Berlina lub Norymbergi, bo tam prywatnych zakładów menniczych było najwięcej.

Wrocławska mennica w tym czasie nie biła już medali?

Dwie wrocławskie mennice, bo w naszym mieście działała miejska i królewska, cesarska mennica. Miejska zakończyła swoją działalność w II połowie XVII wieku. To właśnie w miejskiej mennicy wybijano najstarsze medale nagrodowe gimnazjum św. Elżbiety oraz św. Marii Magdaleny.

Ile tłoków liczy sobie kolekcja Muzeum narodowego we Wrocławiu?

Mamy 22 tłoki do bicia medali i ponad 100 tłoków menniczych

Kto zajmował się wyrobem tłoków? Rytownicy, złotnicy, czy może był specjalny cech skupiający rzemieślników specjalizujących się w takiej działalności?

Z tym bywało różnie. Stemple znajdujące się na wystawie rytowali na przykład śląscy rytownicy Johann Kittel i Johann Buchheim, czy Norymberczyk Johann Neidhardt. Ale mamy też złotnika Samuela Kollera, który jest autorem serii numizmatów, medali i monet pamiątkowych, wydanej z okazji śmierci ostatniego Piasta: księcia legnicko-wołowsko-brzeskiego Jerzego Wilhelma. Moneta pamiątkowa miała wagę monety obiegowej, na przykład talarowej bądź półtalarowej. Koller wykonał np. 1,5-talarówkę z okazji śmierci ostatniego Piasta.

Prywatne zakłady mennicze wydawały wzorniki i klient po przejrzeniu takiego katalogu wybierał medal, który najbardziej mu się podobał

Takimi monetami można było płacić w sklepie?

Zapewne tak, ale zazwyczaj trafiały one do zbiorów kolekcjonerów numizmatów.

Kiedy ktoś zbierał monety, kolekcjonował też medale?

Bardzo często tak właśnie się działo.

A we Wrocławiu zbieranie numizmatów było popularne?

I to jeszcze jak! Zajmował się tym na przykład pierwszy ewangelicki proboszcz kościoła pod wezwaniem św. Marii Magdaleny Johann Hess, znany kolekcjoner sztuki Thomas Rehdiger, radca cesarski i prezes rady wrocławskiej Johann Sigismund Haunold, kupiec Johann Kretschmer czy też Johann Caspar Arletius, rektor Gimnazjum św. Marii Magdaleny, a następnie Gimnazjum św. Elżbiety. Ci najstarsi kolekcjonerzy przekazywali swoje zbiory do bibliotek dwóch wrocławskich Gimnazjów, a stamtąd z kolei trafiły a stamtąd z kolei trafiły do wrocławskich muzeów.

Rozmawiała Hanna Wieczorek

Wystawę „Utrwalone w metalu.Tłoki medalowe ze zbioru Muzeum Narodowego we Wrocławiu" we wrocławskim Muzeum Narodowym (plac Powstańców Warszawy 5) Możemy ogladać do 24 kwietnia 2022.

FOT.MUZEUM NARODOWE WE WROCŁAWIU

Tłok awersu medalu upamiętniającego koronację Karola VI Habsburga na cesarza

FOT. DOMENA PUBLICZNA

Zakład mincerza na rycinie z XVI wieku

eprasa.pl f8fbcd7fb8

Minister Niedzielski wyjaśnił, dlaczego nie odszedł z rządu

Warszawa
Lidia Lemaniak
lidia.lemaniak@polskapress.pl

„Nigdy nie było sytuacji, w której nie identyfikowałbym się z decyzjami rządu. Pełnienie funkcji ministra zdrowia w czasie pandemii to nie zabawa dla dzieci, w której można zabrać zabawki i odejść" – powiedział minister zdrowia, Adam Niedzielski „Dziennikowi Gazecie Prawnej".

Jakiś czas temu media donosiły, że jeśli tzw. ustawa Hoca nie wejdzie w życie, minister zdrowia odejdzie z rządu. W wywiadzie dla „Dziennika Gazety Prawnej" został o to zapytany sam zainteresowany.

„Bo była to kluczowa regulacja, ale... Pełnienie funkcji ministra zdrowia w czasie pandemii to nie jest zabawa dla dzieci, w której w pewnym momencie mogę zabrać zabawki i odejść. Wziąłem na swoje barki olbrzymią odpowiedzialność, obejmując to stanowisko w czasie pandemii" – powiedział.

Przypomniał, że tzw. ustawę Hoca zaproponowano „tuż przed apogeum aktualnej fali". „Panowała wówczas duża niepewność, co do skutków fali Omikrona, zwłaszcza liczby hospitalizacji. Wtedy uważałem tę ustawę za kluczową, bo mogła zabezpieczyć nas przed czarnym scenariuszem. Na szczęście ten scenariusz się nie ziścił" – wyjaśnił.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Niedzielski mówił, że czarny scenariusz się nie ziścił

Dodał, że będzie „rekomendował premierowi, by w marcu – jeśli zejdziemy poniżej 10 tys. dziennych zakażeń – zostały zniesione restrykcje dotyczące limitów w miejscach publicznych".

„Drugim krokiem może być zniesienie obowiązku noszenia maseczek. Ale podkreślam, że będzie to uzależnione od utrzymania się spadkowej tendencji zakażeń. Na pewno te dwa kroki nie wystąpią w tym samym czasie. Jeżeli COVID-19 przestanie być obciążający dla szpitali, podobnie jak grypa, to zakończymy też codzienne raportowanie nowych przypadków" – mówił.

Adam Niedzielski zaznaczył, że w marcu „na pewno raportowania jeszcze nie skończymy".

Sekretarz obrony USA: Silne NATO na wschodniej flance

Lidia Lemaniak
lidia.lemaniak@polskapress.pl

Warszawa

To zakrawa na ironię, że na wschodniej flance mamy de facto to, czego Putin nie chciał, czyli silniejsze NATO. I tak też pozostanie w przyszłości - powiedział sekretarz obrony USA Lloyd Austin po spotkaniu z polskim ministrem obrony Mariuszem Błaszczakiem.

FOT. TWITTER.COM/MON_GOV_PL

Sekretarz obrony USA podkreślał silne więzi sojusznicze łączące Polskę i USA i dziękował za przyjęcie 4 tysięcy żołnierzy amerykańskich na polskiej ziemi

Austin odwiedził Polskę w związku z kryzysem bezpieczeństwa wywołanym przez Rosję wobec Ukrainy. Spotkał się z ministrem obrony Mariuszem Błaszczakiem oraz z prezydentem Andrzejem Dudą. Po południu miał też zaplanowane spotkanie z amerykańskimi żołnierzami stacjonującymi w Powidzu.

– Obecnie stoimy w obliczu poważnych wyzwań. Jesteśmy na krawędzi najpoważniejszego kryzysu bezpieczeństwa od zakończenia II wojny światowej. Jedność i współpraca w ramach NATO to najlepsza odpowiedź na agresywne zachowania Rosji. Imperialistyczna polityka Rosji wymaga od nas i wszystkich sojuszników kompleksowych działań odstraszających i obronnych – powiedział szef MON, Mariusz Błaszczak na wspólnej konferencji prasowej z Lloydem Austinem.

– To zakrawa na ironię, że doszło do tego, czego Putin nie chciał, czyli silniejszego NATO [na wschodniej flance - red.]. Na flance mamy o wiele silniejsze NATO i tak też pozostanie w przyszłości – mówił z kolei Austin.

Mariusz Błaszczak podkreślił wagę wzmocnienia NATO zwłaszcza w obliczu takich kryzysów, jak obecny wokół Ukrainy. – Bardzo doceniam obecność sił Stanów Zjednoczonych w Polsce. Wsparcie amerykańskie w tych trudnych czasach, jest dowodem odpowiedzialności i niezłomnego zaangażowania w bezpieczeństwo Polski i Europy – mówił.

Austin zapewnił, że cały Sojusz wspiera Ukrainę, jeżeli chodzi o ich suwerenność, integralność terytorialną, ale również prawo do wyboru ścieżki, jaką chcą podążać, jeżeli chodzi o relacje z sąsiadami i resztą świata.

Dodał, że Polska i Stany Zjednoczone w solidarności z innymi sojusznikami dalej będą współpracować, aby stawić czoła wszelkim wyzwaniom rzuconym pokojowi i stabilizacji europejskiej.

– To samo dotyczy wszelkich wyzwań w przyszłości – wskazał.

Wcześniej w piątek rano szef Ministerstwa Obrony Narodowej poinformował, że Departament Stanu USA wyraził zgodę na sprzedaż 250 czołgów Abrams w najnowocześniejszej wersji M1A2 SEPv3. Pierwsza partia tego sprzętu ma trafić do Polski jeszcze w tym roku.

Z KRAJU

FOT. ANNA KACZMARZ

Kraków

Śledztwo prokuratury po zawaleniu się dźwigu

Krakowska prokuratura rozpoczyna postępowanie w sprawie tragedii w Krakowie, do której doszło w czwartek na osiedlu Złocień w Krakowie, gdzie na placu budowy przewrócił się żuraw, zginęły dwie osoby. - Rozpoczęto przesłuchania w charakterze świadków, przewiezionych w tym celu do siedziby Komendy Miejskiej Policji w Krakowie pracowników, którzy znajdowali się w chwili zdarzenia obok żurawia i na terenie budynku, na który żuraw się przewrócił. W dniu dzisiejszym, po dodatkowym zabezpieczeniu terenu budowy i materiałów budowlanych według wytycznych Państwowej Inspekcji Pracy, Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego (w szczególności z uwagi na utrzymujący się porywisty wiatr), zostanie przesłuchany w charakterze świadka kierownik budowy oraz kierownicy poszczególnych brygad podwykonawców, w których pracowali pokrzywdzeni - informuje prokuratura. **(AM)**

Kozienice

Maltretowane dziecko

Prokuratura Rejonowa w Kozienicach postawiła zarzuty rodzicom 3,5-letniego chłopca pobitego w miejscowości Garbatka - Letnisko. Jak wynika z ustaleń śledczych, chłopiec przeżywał prawdziwy dramat. Miał być nawet rzucany o ścianę. Z zeznań matki wynika, że ojciec dziecka miał w ten sposób wyładowywać swoją złość. Ojciec nie przyznaje się do takich czynów i twierdzi, że karcił dziecko jedynie dając mu klapsy. Chłopiec trafił do szpitala po zaalarmowaniu przez babcię. Miał poważny uraz głowy i przeszedł operację usunięcia krwiaka. Jego stan jest ciężki. **(MK)**

Mieszkańcy Częstochowy zaczęli szukać zaginionych matki i córki

Częstochowa
Piotr Ciastek
piotr.ciastek@polskapress.pl

W piątek, 18 lutego, z inicjatywy ojca zaginionej 15-letniej Oliwii W. z Częstochowy mieszkańcy miasta rozpoczęli na własną rękę przeszukiwanie terenów, gdzie poszukiwana i jej matka miały ogród działkowy. To tereny bagniste, gęsto zarośnięte trawami i drzewami.

FOT. BARTŁOMIEJ ROMANEK

Mieszkańcy mogą poszukiwać zaginionych na własną rękę, o ile nie będą przeszkadzać służbom wykonywać czynności

Punktualnie o godzinie 9 kilkudziesięciu wolontariuszy stawiło się przed głównym wejściem Rodzinnych Ogrodów Działkowych „Przyjaźń" przy ulicy Żyznej w Częstochowie. Mieszkańcy miasta z inicjatywy ojca zaginionej nastolatki skrzyknęli się w mediach społecznościowych, by szukać zaginionych od ponad tygodnia 45-letniej Aleksandry W. oraz 15-letniej Oliwii W. Policja i prokuratura posiadają niestety dowody na to, że obie kobiety najprawdopodobniej nie żyją. Jednak do tej pory nie udało się służbom odnaleźć ich ciał.

Wolontariusze w odpowiednim obuwiu i ubiorze podzielili się na grupy i ruszyli na poszukiwania okolic ogródków działkowych. To tereny gęsto zarośnięte, na których występują też niewielkie stawy. Płynie tędy także rzeka Konopka, której brzegi również będą sprawdzać poszukujący.

O ile wolontariusze nie będą wchodzili służbom w drogę, to częstochowska policja nie widzi przeciwwskazań, by z takiej pomocy skorzystać. Nad przeszukiwanym terenem krążą też drony, które również mają pomóc w akcji.

Śledczy na razie nie ujawniają żadnych szczegółów sprawy. Wiadomo jedynie, że zatrzymanemu w niedzielę 13 lutego 52-letniemu Krzysztofowi R. postawiono zarzut podwójnego zabójstwa połączony z bezprawnym pozbawieniem wolności. Sąd aresztował zatrzymanego na trzy miesiące. Podejrzany nie przyznaje się do winy i odmawia składania wyjaśnień. Jak informuje prokuratura, 52-latek znał kobiety, ale nie podano rodzaju relacji.

Ze względu na trwające śledztwo i prowadzone czynności, prokuratura nie ujawnia żadnej z przyjętych w sprawie hipotez.

eprasa.pl f8fbcd7fb8

Morawiecki w Brukseli o sankcjach w razie rosyjskiego ataku

Bruksela

Lidia Lemaniak
lidia.lemaniak@polskapress.pl

Unia Europejska nałoży sankcje na Rosję, jeśli Putin zaatakuje Ukrainę. Konstruujemy konkretny pakiet sankcji - powiedział premier Mateusz Morawiecki po spotkaniu z szefową Komisji Europejskiej Ursulą von der Leyen.

FOT. TWITTER.COM/PREMIERRP

Premier apeluje też o pomoc finansową dla Ukrainy

Mateusz Morawiecki w piątek spotkał się z szefową Komisji Europejskiej, by omówić m.in. kwestię zagrożenia dla Ukrainy ze strony Rosji. Na konferencji prasowej po spotkaniu powiedział, że kiedy w listopadzie spotykał się z przywódcami Unii Europejskiej - premierami i prezydentami - to nie było takiej świadomości ryzyka za naszą wschodnią granicą. - Dzisiaj ta świadomość jest zarówno po stronie KE, jak i głównych naszych partnerów - dodał.

Szef rządu podkreślił, że o tych wyzwaniach rozmawiał m.in. z kanclerzem Niemiec Olafem Scholzem, prezydentem Francji Emmanuelem Macronem, szefową KE Ursulą von der Leyen i przewodniczącym Rady Europejskiej Charlesem Michelem.

Morawiecki poinformował, że na forum Rady Europejskiej, jak i w rozmowach bilateralnych, podnosił konieczność przygotowania wcześniej pakietu sankcji, które będą surowe i zdecydowane, by odpowiedź Zachodu była bardzo mocna. - Osiągamy powoli cel - jest świadomość ryzyka i zagrożeń o charakterze pozamilitarnym. To jest to, czego doświadczają państwa UE ze strony Rosji. Nie zgadzamy się na to i konstruujemy bardzo konkretny pakiet sankcji - zaznaczył.

Szef rządu powiedział też, że skłaniał naszych partnerów do pomocy finansowej na rzecz Ukrainy. Uświadamiamy naszym partnerom, jak niebezpieczna jest to sytuacja dla Zachodu. - Dzisiaj niepodległa i suwerenna Ukraina to polska racja stanu. Jesteśmy zdecydowani dać odpór temu, co dzieje się za wschodnią granicą. Chcemy, żeby doszło do deeskalacji konfliktu i żeby Europa mogła rozwijać się pokojowo - to jest nasz cel - dodał.

Plany prowokacji na Ukrainie i manewry z bronią rakietową

Grzegorz Kuczyński
grzegorz.kuczynski@polskapress

Kijów

Eskalacja napięcia wokół Ukrainy w piątek się nasiliła. Separatyści prorosyjscy na wschodzie Ukrainy nasilili ostrzał, a amerykańska prasa ujawniła domniemane plany prowokacji, jakie mogły być użyte na Ukrainie. Dziś w Rosji ruszają kolejne manewry - z udziałem rakiet balistycznych.

FOT. HANDOUT/AFP/EAST NEWS

Rosja zapowiadała odsyłanie jednostek wojskowych spod granicy z Ukrainą, jednak zachodnie służby twierdzą, że w rzeczywistości przybywa tam coraz więcej wojsk

Zamiast zapowiadanego wycofania wojsk jest eskalacja napięcia wokół Ukrainy. Jak podały zachodnie źródła, od 30 stycznia Rosjanie przetransportowali pod granicę z Białorusią od 70 do 90 tys. nowych żołnierzy. W sumie mają ich już tam od 160 do 190 tys.

Dziennik „The Washington Post" powołując się na kilku oficerów amerykańskiego wywiadu napisał, że ogłoszone przez Rosję wycofanie wojsk z granicy z Ukrainą było celową sztuczką mającą ukryć jej prawdziwe intencje. Wywiad sugeruje, że Rosja może przeprowadzić atak chemiczny pod fałszywą flagą - twierdzi „The Washington Post".

Jeden z przedstawicieli administracji USA powiedział, że Waszyngton otrzymał „wiarygodne informacje, iż oświadczenia Rosji mogą być częścią kampanii dezinformacyjnej mającej na celu wprowadzenie w błąd USA".

Dwóch urzędników amerykańskich powiedziało, że istnieją dodatkowe dane wywiadowcze wskazujące, że Rosja mogłaby zainscenizować atak bronią chemiczną i oskarżyć o to stronę ukraińską. Mówił zresztą o tym Antony Blinken, sekretarz stanu USA, podczas wystąpienia na forum ONZ w Nowym Jorku.

Z Ukrainy dochodziły natomiast niepokojące informacje o nasileniu ostrzału ze strony prorosyjskich separatystów. 20 ostrzałów w ciągu pierwszych dziewięciu godzin piątku - tyle razy prorosyjscy separatyści naruszali zawieszenie broni w Donbasie. Do tego aż 15 razy użyli broni zakazanej porozumieniami mińskimi - informuje sztab zjednoczonych sił ukraińskich.

„Przeciwnik rozmieścił systemy artyleryjskie 122 mm, moździerze 120 mm i 82 mm, granatniki różnych systemów, broń bojowych wozów piechoty i wielkokalibrowe karabiny maszynowe. Cały cynizm w tym, że przeciwnik prowadzi ogień artyleryjski z zamieszkałych punktów i rozmieszcza swoje systemy artyleryjskie w pobliżu domów" - informuje ukraiński sztab.

Podobną taktykę prorosyjscy rebelianci stosowali już w czasie walk w latach 2014-2015. Chodzi o sprowokowanie odpowiedzi ogniowej strony ukraińskiej w pozycje z premedytacją rozmieszczone między domami, a często wręcz między blokami na osiedlach mieszkaniowych.

Rosyjskie ministerstwo obrony poinformowało, że 19 lutego odbędą się ćwiczenia strategicznych sił rakietowych. Ich elementem ma być wystrzelenie pocisków balistycznych i manewrujących. Ćwiczenia odbędą się pod przewodnictwem prezydenta Władimira Putina.

ZE ŚWIATA

Londyn

Huragan Eunice sparaliżował południe Anglii

Służby meteorologiczne Wielkiej Brytanii wydały zalecenie milionom mieszkańców południowej Anglii, by w piątek zostali w domach z powodu huraganu Eunice. Wichura miała być najsilniejszą od 30 lat na Wyspach. Już w piątek rano wiatr wiejący z prędkością 127 kilometrów na godzinę uderzył w wyspę WIght - podało BBC. Z kolei dziennik „The Times" donosił, że wiele szkół tego dnia pozostało zamkniętych, uczniowie mieli pozostać w domach. Służby apelowały do mieszkańców o niewychodzenie z domów, unikanie podróży - także koleją. Jak informuje „The Times", odwołano setki kursów pociągów, a także wiele startów samolotów z lotniska Heathrow w Londynie. Zawieszono też połączenia autobusowe. Już rano odnotowano wiele podtopień. **(AIP)**

Kerkyra

Pożar na pasażerskim promie koło Grecji

288 osób ewakuowano po tym, jak na płynącym z Grecji do Włoch europromie Olympia wybuchł pożar. Nikt nie ucierpiał, pasażerowie przetransportowani zostali łodziami straży przybrzeżnej na pobliską wyspę Korfu. Należący do Grimaldi Lines europrom Olympia wypłynął w czwartek z portu w greckiej Igoumenitsy w kierunku włoskiego Brindisi. Na pokładzie znajdowało się 237 pasażerów oraz 51 członków załogi. Jak podaje „Greek Reporter", pożar wybuchł w garażu pod pokładem promu. W piątek o godz. 4:30 kapitan statku zarządził ewakuację. Na udostępnionym w internecie nagraniu można zobaczyć płonący prom oraz unoszący się nad nim dym, w tle słychać nadawany przez megafony komunikat „May Day". Minister żeglugi Kostas Katasafados powiedział Skai TV, że wszyscy pasażerowie oraz członkowie załogi zostali uratowani, nikt nie ucierpiał. Wszczęte zostało dochodzenie, które ma wyjaśnić, co mogło być przyczyną pożaru. **(KS)**

Marszałek Senatu w Kijowie: Polska będzie wspierać Ukrainę

Kijów

Lidia Lemaniak
lidia.lemaniak@polskapress.pl

Jestem przekonany, że jak ostra faza konfliktu się zakończy - mam nadzieję, że pokojowo - trzeba będzie przystąpić do ciężkiej, organicznej pracy, aby jak najszybciej doprowadzić do akcesji Ukrainy do NATO i Unii Europejskiej. Dlatego że jeżeli taka jest wola narodu ukraińskiego, nikt nie może narodowi dyktować, co ma w tej materii robić - powiedział w Kijowie marszałek Senatu, prof. Tomasz Grodzki.

FOT. TWITTER.COM/POLSKI SENAT

Cały naród polski i wszystkie siły polityczne będą wspierać Ukrainę - deklarował Tomasz Grodzki w Kijowie

Po wtorkowej wizycie delegacji polskiego Sejmu z wicemarszałkiem Ryszardem Terleckim, w czwartek do Kijowa udała się delegacja senatorów na czele z marszałkiem Tomaszem Grodzkim.

- Przybyliśmy tu, aby okazać jednoznaczną solidarność wielkiemu narodowi ukraińskiemu - powiedział marszałek Grodzki na konferencji prasowej po spotkaniu z przewodniczącym Rady Najwyższej Ukrainy Rusłanem Stefanczukiem.

Grodzki podkreślił, że „jako Polacy doskonale rozumiemy, co znaczy zagrożenie dla demokracji, dla suwerenności czy dla spójności terytorialnej Ukrainy". - Powiem więcej - zjednoczony świat Unii Europejskiej, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Polacy mają przekonanie, że to, co się dzieje teraz, to nie jest tylko konflikt na granicy rosyjsko-ukraińskiej. To nie jest tylko konflikt o Ukrainę, o Polskę czy Europę; wynik tego konfliktu zdecyduje, gdzie zostanie ustanowiona granica wolnego świata cywilizacji zachodniej, w której Ukraina musi się znaleźć - mówił.

- Jestem przekonany, że jak ostra faza konfliktu się zakończy - mam nadzieję, że pokojowo - trzeba będzie przystąpić do ciężkiej, organicznej pracy, aby jak najszybciej doprowadzić do akcesji Ukrainy do NATO i Unii Europejskiej. Dlatego że jeżeli taka jest wola narodu ukraińskiego, nikt nie może narodowi dyktować, co ma w tej materii robić - powiedział marszałek Senatu.

- Polska - cały naród, Senat RP i wszystkie siły polityczne w Polsce, bo w tej materii jesteśmy zjednoczeni - będziemy was w tym kierunku, w tym działaniu wspierać i pragnę państwa o tym zapewnić. Niech żyje Ukraina" - mówił Tomasz Grodzki.

eprasa.pl f8fbcd7fb8

REKLAMA 0010409419

DZIENNIK ZACHODNI

FIRMA WSPÓŁPRACUJĄCA Z WYDAWCĄ W ZAKRESIE OBSŁUGI PRENUMERATY

POSZUKUJE

SOLIDNYCH DORĘCZYCIELI GAZET

- wymagana dyspozycyjność w godzinach od 4 do 8
- wymagany wiek: minimum ukończony 18. rok życia
- wymagany telefon (stacjonarny lub komórkowy)
- wymagane miejsce zamieszkania w nw. rejonie

Z rejonu Jaworzno
Z rejonu Katowice: Brynów, Burowiec, Dąbrowka
Z rejonu Tychy: Centrum, Czułów, Mąkołowiec Urbanowice, Wartogłowiec,
Z rejonu Bieruń
Z rejonu Wodzisław Śląski : Rogów, Turza Śl., Zawada, Syrynia, Gorzyce, Cyganek, Wilchwy, Kokoszyce, Pszowska, Marusze, XXX lecia, Karkoszka, Marusze, Radlińskie Chałupki, Radlin, Skrzyszów, Połomia, Mszana.

Kontakt bezpośredni z osobą odpowiedzialną za proces rekrutacji pod nr tel: **791-391-385** od pn do pt w godz. 8-16 lub mailem: **anita.s@me.com**

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

DO remontu mieszkanie, 609-499-555.

GARAŻE

KUPIĘ garaż murowany, 609-499-555.

Handlowe

FILMY, MUZYKA

KUPIĘ PŁYTY GRAMOFONOWE 609 155 327

MASZYNY URZĄDZENIA

MASZYNY do metalu kupię 668779566

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

Autoskup złomowanie, 604 793 348

AUTA-AUTO SKUP gotówka, super ceny skupu!, Dojazd, Chorzów Krakowska 8. Tel. 601-480-570, 32/249-52-10

AUTOSKUP, gotówka, : 508-446-675

OSOBOWE KUPIĘ

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

KUPIĘ auta osobowe i dostawcze, stan obojętny. Tel.: 798-718-455.

CIĘŻAROWE, DOSTAWCZE SPRZEDAM

AutoSkup Chorzów: 32/249-52-10

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

Atrakcyjne pożyczki do 1000 zł (bez zajęć komorniczych) Dojazd natychmiast. Tel. 501-505-128

GOTÓWKA od ręki. Dojazd 504860307

KREDYT 50 tys. rata 593,25 zł RRSO 7,76% TELEFON: 730 809 809

KREDYTY, pożyczki, chwilówki, tel. 660-178-173

ODDŁUŻANIE, Upadłość- Zacznij Życie bez długów 796 801 801

POŻYCZKA na ferie zimowe, aż do 15 tys. Wyplata od ręki. Tel. 570-533-950

POŻYCZKI, szybka decyzja, także dla osób z komornikiem, minimum formalności (32)2557330, 512255401

POŻYCZKI- SZYBKO Z KOMORNIKIEM 32-260-00-33, 516-516-611, Pośrednik CDF S.C. firmy MATPOL FINANSE Sp. z o.o

SZYBKA pożyczka, dojazd 780 116 672

UPADŁOŚĆ konsumencka, ochrona prawna dłużnika 500-405-358

0110400289

POŻYCZKA DO 1000 zł
tel. 513 132 599

Praca

ZATRUDNIĘ

NIEMCY zatrudnimy murarzy, cieśli szalunkowych, brygadzistów, dźwigowych. Tel: 882 064 600, 607 923 444

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz, elektryk, spawacz: 730-011-300.

PRZYJMĘ pomocników do budowy domu tel. 534-991-967.

ZATRUDNIĘ kierowcę kat. C+E stałe trasy na terenie kraju 608-863-157

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z Remonty-Kafelkowanie 783002748

DACH P.H.U. WIS - krycie, papa termo. wymiana rynien (metalowe, nierdzewka, plastikowe) przebudowa kominów, ocieplanie dachu, styropapa, obróbki blacharskie, gont (mamy zwyżkę) 27 lat tradycji 501 404-611

ODNAWIANIE wanien (32)384-91-98

PARKIETY JENDRUŚ Cyklinowanie 502660958 www.parkietyjendrus.pl

Remont malow/tapety 508286313

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energetyczne, audyty. Tel.: 606-307-123.

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, frez. pni 698803477

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy Miodowy Raj - Tradycyjne święta Wielkanocne, możliwość dowozu, 501-642-492

WISŁA-CENTRUM wczasy dla emerytów 5 dni z wyżywieniem 2 x dziennie - 380,00 zł/os., tel. 603-636-533

WYPOCZYNEK w górach - Świeradów Zdrój zapraszamy: domowa kuchnia, rodzinna atmosfera, 506-077-096

KRAJ - MORZE

KOŁOBRZEG ! Wczasy, Wielkanoc od 450 zł. Tel. 94/354-36-65.

Matrymonialne

"ROMEO" oferty matrym. 502 363 127

Rózne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki. Tel.: 660-482-319.

KUPIĘ ordery, odznaki, odznaczenia, stare dokum. pocztówki 534-716-287

Usługi pogrzebowe

"ANTABA" Usługi Pogrzebowe 24h Chorzów. Tel. 668-45-33-99

"KOCEL" 24h, Chorzów 601-447-504.

0010331349

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

0010430040

Z głębokim żalem i smutkiem żegnamy

ŚP

Janusza Pilszaka

Redaktora naczelnego

oraz właściciela Magazynu Europerspektywy

Rodzinie i Bliskim

wyrazy współczucia składają:

Zarząd oraz pracownicy

Górnośląskiego Towarzystwa Lotniczego S.A.

w Katowicach

REKLAMA 0010416223

AUTOPROMOCJA 0610385230

Już w **poniedziałek** tylko z „Dziennikiem Zachodnim" dodatek

Kibic

21 lutego

- Górnik Zabrze kontra Raków Częstochowa. Jak zakończył się mecz weryfikujący marzenia ich kibiców?
- Czy Ruch Chorzów wiosną wywalczy awans do I ligi? Ostatni sparing poprzedziła prezentacja zespołu
- Igrzyska w Pekinie przechodzą do historii. Co wydarzyło się w ostatnich godzinach rywalizacji?

eprasa.pl f8fbcd7fb8

Ostatnie godziny chińskich igrzysk

Daniel Ludwiński
daniel.ludwinski@polskapress.pl

Korespondencja z Pekinu

W niedzielę o godzinie 13 polskiego czasu rozpocznie się ceremonia zakończenia zimowych igrzysk olimpijskich Wcześniej czekają nas jeszcze ostatnie emocje związane ze startami Polaków, w tym panczenisty Zbigniewa Bródki.

W bieżącym sezonie nasz mistrz olimpijski z Soczi powrócił do rywalizacji po dwuletniej przerwie z bardzo konkretnym celem, jakim była jeszcze jedna kwalifikacja na igrzyska. Bródka celował w swój koronny dystans 1500 metrów, na którym osiem lat temu świętował życiowy sukces, ale w Pekinie w ostatniej chwili go na nim zabrakło. Wprawdzie po relokacji miejsc kwalifikacja w tej konkurencji przypadła i jemu, jednak Polak sam podjął decyzję o rezygnacji ze startu z powodu urazu mięśnia przywodziciela.

Na występ w Chinach Bródka musiał więc poczekać aż do przedostatniego dnia igrzysk. W sobotę 37-letni panczenista weźmie udział w biegu masowym, podobnie jak Karolina Bosiek, Magdalena Czyszczoń i Artur Janicki. Rywalizacja rozpocznie się od półfinałów, które są zaplanowane na 8 polskiego czasu. Jeśli Polacy awansują, półtorej godziny później wystartują start w finale.

Bieg masowy różni się od tradycyjnej formy rywalizacji:

4 lutego – wtedy zimowe igrzyska w Pekinie się rozpoczęły. Po upływie nieco ponad dwóch tygodni przyszedł czas na ich zakończenie

zawodnicy wystartują nie dwójkami, a całą grupą, z której czołowa ósemka każdorazowo zakwalifikuje się do finału. Na początku sezonu w Pucharze Świata w Tomaszowie Mazowieckim Bródka był w tej konkurencji trzeci, ale w Pekinie o powtórkę takiego wyniku będzie trudno. Polak jest jednak specjalistą od sensacji.

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

37-letni Zbigniew Bródka po raz ostatni stanie na starcie zimowych igrzysk olimpijskich

Kto zostanie królem nart?

Ostatnie dni igrzysk to także pożegnanie z narciarstwem alpejskim. Dziś w nocy, już o 3 nad ranem, rozpoczęła się rywalizacja alpejczyków w konkurencji drużynowej z udziałem Polaków.

Naszych reprezentantów mamy również w ostatnich olimpijskich biegach narciarskich. Rywalizację mężczyzn, tak jak dzieje się to od 1924 roku, zakończy sobotni bieg na dystansie 50 km, tym razem rozgrywany stylem dowolnym, który wyłoni nieoficjalnego króla nart. W narciarskim maratonie od godziny 7 pobiegną Dominik Bury i Mateusz Haratyk. W niedzielę najdłuższa biegowa konkurencja, czyli w ich przypadku 30 km, również „łyżwą", czeka panie. Swój szósty start w Pekinie zaliczy Izabela Marcisz. Początek biegu o 7:30.

Spośród dyscyplin, w których Polaków nie ma, warto wymienić jeszcze hokej na lodzie. W niedzielę o 5:10 rozpocznie się finałowy mecz turnieju mężczyzn.

Włosi odbiorą flagę

Igrzyska w Pekinie nieubłaganie dobiegają końca. Finałowym akcentem tradycyjnie będzie niedzielna uroczysta ceremonia zamknięcia, której początek zaplanowano na godzinę 12. Po wniesieniu flag wszystkich państw biorących udział w igrzyskach i tym razem, tak jak podczas ceremonii otwarcia, zobaczymy paradę sportowców, jednak podczas pożegnania z Chinami przejdą oni wspólnie, już bez podziału na poszczególne kraje.

W Pekinie są już przedstawiciele władz Mediolanu i Cortiny d'Ampezzo, które za cztery lata będą kolejnymi miastami goszczącymi zimowe igrzyska. Zgodnie z protokołem flaga olimpijska po opuszczeniu zostanie przekazana właśnie Włochom, u których będzie czekała na 2026 rok. Na razie jednak czeka nas finisz w Pekinie. ©℗

Michalski znów o krok od medalu. Zabrakło zaledwie ośmiu setnych...

Pekin 2022

Daniel Ludwiński
daniel.ludwinski@polskapress.pl

Piotr Michalski zajął czwarte miejsce na dystansie 1000 metrów. Polski panczenista długo prowadził, jednak ostatecznie do medalu minimalnie mu zabrakło. W piątek startowała także Monika Hojnisz-Staręga, ale zajęła odległe miejsce.

Nasz panczenista wyjechał na lód w trzeciej parze i objął prowadzenie, którego nie oddawał bardzo długo. Przejazdy kończyli kolejni rywale i wszyscy uzyskiwali gorsze czasy od Polaka...

Michalski miał najlepszy wynik jeszcze trzy pary przed końcem zawodów. W tym momencie wyprzedzili go Holender Thomas Krol i Norweg Haavard Holmefjord Lorentzen, ale szansa na medal wciąż była duża. Niestety, rywalizujący w ostatnim duecie Kanadyjczyk Laurent Dubreuil uzyskał wynik dający mu drugie miejsce. Polak spadł tym samym na czwartą pozycję i nie wywalczył medalu.

Do podium naszemu reprezentantowi zabrakło zaledwie 0,08 sekundy. To już kolejny bardzo udany start Michalskiego na igrzyskach w Pekinie, a jednocześnie druga sytuacja, gdy od podium dzieliły go dosłownie setne sekundy. Na 500 metrów nasz reprezentant był piąty: wówczas do trzeciej lokaty brakowało mu 0,03 sekundy. Na dwukrotnie dłuższym dystansie Polak ponownie wypadł świetnie i ponownie minimalna różnica czasowa pozbawiła go olimpijskiego medalu.

FOT. WANG ZHAO/AFP/EAST NEWS

Piotr Michalski ma za sobą świetne igrzyska, jednak zakończone niedosytem

Tegoroczny sezon jest dla Michalskiego bardzo dobry. W styczniu nasz panczenista wywalczył w Heerenveen mistrzostwo Europy. W Pekinie największe szanse przyznawano mu na koronnym dystansie 500 metrów – w nim znów był najlepszy z Europejczyków, ale musiał uznać wyższość Azjatów. W piątek Polak ponownie był w ścisłej czołówce, tym razem na 1000 metrów. Potwierdził miejsce w elicie, ale i tym razem, niestety, nie stanął na olimpijskim podium.

Drugi z naszych zawodników, Damian Żurek, zakończył zawody na 13. miejscu.

W piątek rywalizowały również biathlonistki, których start przyspieszono o dzień z uwagi na prognozowany na sobotę mróz poniżej -15 stopni. Zmiana niewiele pomogła, gdyż bieg masowy i tak odbył się przy niskich temperaturach, a w dodatku w wichurze. W tych trudnych warunkach Monika Hojnisz-Staręga zaliczyła aż osiem karnych rund i już po pierwszym strzelaniu była pod koniec stawki. Na mecie Polka zameldowała się jako dwudziesta siódma. Dość niespodziewaną zwyciężczynią, mimo czterech niecielnych strzałów, została Justine Braisaz-Bouchet z Francji.

©℗

REKLAMA 0410376171

eprasa.pl f8fbcd7fb8

Dziś i jutro w Pekinie. Tabela medalowa

Pekin 2022

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

Sobota, 19 lutego

BIEGI NARCIARSKIE
7.00 bieg na 50 km st. dow. M **(Staręga, D. Bury, K. Bury, Haratyk)**
BOBSLEJE 2.30 czwórki M - bieg pierwszy
4.05 czwórki M - bieg drugi
13.00 dwójki K - ślizg trzeci
14.30 dwójki K - ślizg czwarty
CURLING
7.05 finał M
13.05 mecz o brąz K
HOKEJ NA LODZIE MĘŻCZYZN
14.10 mecz o brąz
ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE
12.08 pary sportowe, program dowolny
ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE
8.00 bieg masowy M **(Janicki, Bródka)**
8.45 bieg masowy K **(Bosiek)**
NARCIARSTWO ALPEJSKIE
4.00 drużynowe **(Gąsienica-Daniel, Łuczak, Czapska, Zięba, Jasiczek, Pyjas)**
NARCIARSTWO DOWOLNE
2.30 halfpipe M

Niedziela, 20 lutego

BIEGI NARCIARSKIE
7.30 bieg na 30 km **(Marcisz, Skinder, Kaleta, Kobielusz, Kukuczka)**
BOBSLEJE
2.30 czwórki M ślizg 3 i 4
CURLING
2.05 finał K
HOKEJ NA LODZIE MĘŻCZYZN
5.10 finał
CEREMONIA ZAMKNIĘCIA
13.00 początek

MEDALE

1. Norwegia	15	8	11	34
2. Niemcy	10	7	5	22
3. USA	8	8	5	21
4. Chiny	8	4	2	14
5. Holandia	7	5	4	16
5. Szwecja	7	5	4	16
7. Szwajcaria	7	2	5	14
8. Austria	6	7	4	17
9. Rosyjski Komitet Olimp.	5	9	13	27
10. Francja	5	7	2	14
11. Kanada	4	7	13	24
12. Japonia	3	5	9	17
13. Włochy	2	7	7	16
14. Korea Płd.	2	4	7	1
15. Słowenia	2	3	2	7
16. Finlandia	1	2	3	6
17. Australia	1	2	1	4
18. Nowa Zelandia	1	1	0	2
19. Węgry	1	0	2	3
20. Czechy	1	0	1	2
21. Słowacja	1	0	0	1
22. Białoruś	0	2	0	2
23. Hiszpania	0	1	0	1
23. Ukraina	0	1	0	1
25. Belgia	0	0	1	1
25. Estonia	0	0	1	1
25. Łotwa	0	0	1	1
25. POLSKA	**0**	**0**	**1**	**1**

Kolejno w rubrykach: złoto, srebro, brąz, razem

Miasto sprawdza Piasta Gliwice

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Piłka nożna

Prezydent Gliwic Adam Neumann oraz radni są adresatami anonimowego listu, w którym zawarto szokujące informacje dotyczące polityki finansowej Piasta oraz zarobków niektórych piłkarzy. Urząd Miejski zobowiązał Radę Nadzorczą klubu do wyjaśnień oraz sam podjął działania sprawdzające.

FOT. ARKADIUSZ GOLA

Czy wokół Piasta Gliwice odbywa się pozasportowa rozgrywka?

List opublikował w mediach społecznościowych były kandydat na prezydenta Gliwic Kajetan Gornig. W bardzo obszernym piśmie, które publikujemy w całości na stronie internetowej dziennikzachodni.pl, pojawia się wiele zarzutów o niegospodarność w działaniach Piasta związanych z transferami, zarobkami piłkarzy, współpracą z agencjami menedżerskimi. Padają konkretne kwoty, wyliczenia oraz zarzuty o błędne działanie i marnotrawienie publicznych pieniędzy...

„(...). Fakty wskazują, że miasto już dawno straciło kontrolę lub też nie chce mieć kontroli nad wydatkami klubu (...). Klub, w mojej opinii, jest kompletnie niekontrolowany przez jego większościowego udziałowca: miasto, zmierza w przepaść. Audyt powinien wykazać czy pieniądze wydawane są w sposób należyty oraz przede wszystkim legalny! Tak duże wydane oraz wydawane kwoty a także niskie miejsce na koniec sezonu spowodują katastrofę naszego Klubu w najbliższej przyszłości" - napisał autor, który podpisał się jako anonim.

O komentarz w tej sprawie poprosiliśmy Łukasza Oryszczaka, rzecznika prasowego prezydenta Gliwic. Oto stanowisko miasta:

„W kontekście anonimu dotyczącego Gliwickiego Klubu Sportowego „Piast" SA informuję, że miasto zobowiązało radę nadzorczą spółki do odniesienia się do stawianych w piśmie zarzutów. Pilne działania sprawdzające podjął również Wydziału Nadzoru Właścicielskiego Urzędu Miejskiego w Gliwicach. Miasto jest większościowym udziałowcem spółki i z pewnością skorzysta z wszelkich przewidzianych przez prawo narzędzi do wyjaśnienia sprawy. Na tym etapie nie możemy szerzej odnieść się do stawianych w piśmie zarzutów.

Prezydent Miasta, ani podlegli mu pracownicy urzędu nie wydają i nigdy nie wydawali klubowi poleceń w zakresie polityki transferowej, czy wysokości i czasu trwania kontraktów z zawodnikami. Takie kompetencje zawsze pozostawały w gestii zarządu spółki i rady nadzorczej. W ostatnich latach Piast osiąga najlepsze w swojej historii wyniki sportowe. I co warto podkreślić swoje sukcesy klub osiągał, dysponując jednym z najniższych budżetów w Ekstraklasie. Od 2020 r. miasto zmniejszyło o połowę dotację przekazywaną klubowi.

Mimo wskazanego zmniejszenia zaangażowania finansowego miasta oraz sytuacji pandemicznej, która negatywnie wypłynęła na wszystkie kluby Ekstraklasy, spółka jest w dobrej kondycji finansowej. Spółka zredukowała zadłużenie z kwoty blisko 10 mln zł do niewiele ponad 300 tys. zł. Ostatnie dane otrzymane ze spółki (sprawozdanie na koniec 2021 r.) wykazują dodatni wynik finansowy. Będziemy informować o wynikach podjętych działań kontrolnych" - przekazał nam Łukasz Oryszczak.

Piast Gliwice nie odpowiedział na naszą prośbę o stanowisko w tej sprawie. ©℗

PHL: Dramatyczne chwile na lodzie i poza nim

Hokej na lodzie

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

GKS Katowice pokonał Ciarko Sanok, ale zwycięstwo nie przyszło liderowi tabeli łatwo. Mecz na swoją korzyść gospodarze przechylili dopiero w ostatniej tercji.

Dramatyczny bój w Oświęciumiu stoczyło Zagłębie, które w 45 min prowadziło 4:0, a jednak przegrało po dogrywce. W końcówce III tercji źle poczuł się kierownik drużyny Paweł Becker, który opuścił boks w asyście służb medycznych. ©℗

FOT. KARINA TROJOK

Bramkarz Ciarko Patrik Spesny momentami bronił jak w transie. Napór GKS przyniósł efekty dopiero w trzeciej tercji meczu

Polska Hokej Liga

GKS Katowice - Ciarko Sanok 4:2 (0:0, 1:2, 3:0), GKS Tychy - Energa Toruń 4:0 (1:0, 2:0, 1:0), JKH GKS Jastrzębie - Cracovia 2:3 (1:1, 1:1, 0:0, d. 0:0, k. 1:3), Unia Oświęcim - Zagłębie Sosnowiec 5:4 (0:1, 0:2, 4:1, d. 1:0).

1. GKS Katowice	**39**	**80**	**140-84**
2. Re-Plast Unia Oświęcim	39	78	143-107
3. JKH GKS Jastrzębie	**39**	**75**	**134-99**
4. Comarch Cracovia	40	71	140-112
5. GKS Tychy	**39**	**68**	**125-101**
6. Energa Toruń	39	58	115-112
7. Ciarko STS Sanok	39	48	114-133
8. Zagłębie Sosnowiec	**39**	**38**	**106-154**
9. Podhale Nowy Targ	39	12	71-186

20.02 ZAGŁĘBIE - KATOWICE,, Sanok - TYCHY, Toruń - JASTRZĘBIE, Podhale - Unia (wsz. 18.30.

Lubin ruszył w górę

Piłka nożna

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

PKO Ekstraklasa - 22. kolejka

Zagłębie Lubin - Wisła Płock 3:2 (1:1)
0:1 Łukasz Sekulski (11), **1:1** Martin Doleżal (31), **2:1** Martin Doleżal (59), **3:1** Łukasz Łakomy (65)
Sędziował Daniel Stefański (Bydgoszcz)
Stal Mielec - Pogoń Szczecin zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Lech Poznań	21	45	45-16
2. Pogoń Szczecin	21	43	39-17
3. Raków Częstochowa	**21**	**41**	**39-22**
4. Radomiak Radom	21	36	29-18
5. Lechia Gdańsk	21	36	35-25
6. Górnik Zabrze	**21**	**31**	**30-29**
7. Stal Mielec	21	31	28-28
8. Cracovia	21	30	30-29
9. Wisła Płock	22	30	31-32
10. Jagiellonia Białystok	21	27	27-34
11. Piast Gliwice	**21**	**26**	**28-28**
12. Śląsk Wrocław	21	25	31-33
13. Zagłębie Lubin	22	23	25-42
14. Wisła Kraków	21	21	21-33
15. Warta Poznań	21	20	16-25
16. Górnik Łęczna	21	20	21-38
17. Legia Warszawa	20	18	22-32
18. Termalica Nieciecza	20	15	22-38

Następne mecze: Sobota: Jagiellonia - Cracovia (15), Śląsk - PIAST (17.30), Termalica - Legia (20); Niedziela: Warta - Radomiak (12.30), GÓRNIK - RAKÓW (15), Lechia - Lech (17.30); Poniedziałek: Wisła K. - Łęczna.

DZIENNIK ZACHODNI

DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl
www.naszemiasto.pl
REDAKCJA Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec, tel. 32 634 21 00, redakcja@dz.com.pl
Redaktor naczelny Grzegorz Gajda; tel. 32 634 21 01, g.gajda@dz.com.pl

Zastępca redaktora naczelnego Jędrzej Lipski; tel. 32 634 21 04, j.lipski@dz.com.pl
Redakcja internetowa Marcin Twaróg, tel. 32 634 21 10, m.twarog@dz.com.pl.
Publicystyka i magazyny Jędrzej Lipski; tel. 32 634 21 04, j.lipski@dz.com.pl
Poradniki i łączność z Czytelnikami Jadwiga Jenczelewska, tel. 32 634 21 50, j.jenczelewska@dz.com.pl

Sport Jacek Sroka, tel. 32 634 21 22, j.sroka@dz.com.pl
Foto Karina Trojok, tel. 32 634 21 30, k.trojok@dz.com.pl
Redakcje lokalne, telefony:
Katowice, aglomeracja, tel. 502499961, 502499451
Bielsko-Biała, Beskidy, tel. 502499263, 797001080
Częstochowa, tel. 502499552
Gliwice, tel. 502499240
Rybnik, ziemia rybnicka, tel. 502499269, 797001078
Lubliniec, tel. 34-356 26 02, 797001092
Sosnowiec, Zagłębie, tel. 502499385

Prezes oddziału Polska Press Śląsk Dariusz Kolacz sekretariat@dz.com.pl, tel. 32 634 22 00
Biuro reklamy Aneta Sarga, a.sarga@dz.com.pl, tel. 32 634 24 14
Marketing marketing@dz.com.pl, tel. 32 634 21 96
Dystrybucja Tomasz Osoliński, logistyka@polskapress.pl, tel. 32 555 04 33
Dział wydawniczy Aneta Frątczak, a.fratczak@dz.com.pl, 502-499-918
Prenumerata 32 555 02 05
Ogłoszenia 32 420 73 74
DRUK Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec Milowice

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

REDAKTOR PROWADZĄCY WYDANIE Magdalena Nowacka-Goik

Polskie Badania Czytelnictwa
Nakład Kontrolowany ZKDP

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes zarządu Tomasz Przybek
Członek zarządu Dorota Kania
Członek zarządu Miłosz Szulc

Dyrektor artystyczny Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy Adrian Majchrzak tel. 22 201 44 38, adrian.majchrzak@polskapress.pl

REKLAMA 0010413508

eprasa.pl f8fbcd7fb8